Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, wtorek 8 maja 1934 Nr. 126

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400 630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Emir Transjordanji chce konferować z Weizmannem

Po wizycie Czertoka w stolicy Transjordanji

Jerozolima (ŻAT). Z Ammanu, stolicy Transjordanji, prasa donosi, że emir Abdullah miał w prywatnych rozmowach oświadczyć, iż bawiąc w Londynie, spodziewa się odbyć konferencję z Dr. Weizmannem, celem omówienia „spraw, dotyczących interesów Arabów i Żydów, w tem również kwestji rozwoju Palestyny i Transjordanji". Emir Abdullah miał wyrazić nadzieję, że rząd brytyjski nie będzie się sprzeciwiał jego konferencji z Dr. Weizmannem.

Jerozolima (ŻAT). Emir Abdullah ogłosił komunikat prasowy, w którym gani wystąpienia palestyńskiej persy arabskiej, która skrytykowała go za to, że w ub. tygodniu przyjął członka egzekutywy Agencji Żydowskiej, M. Czertoka, rzekomo w celu podjęcia rokowań w sprawie wydzierżawienia Żydom roli w Transjordanji. Zaznaczając, że Arabowie palestyńscy sami chętnie odstępują ziemię Żydom, w komunikacie emira powiedziane jest między innemi: „Jego Wysokość Emir nie miesza się do odbywających się obecnie w Palestynie transakcyj rolnych. Jego Wysokość zdaje sobie sprawę, jak ma bronić praw Arabów i nie odczuwa potrzeby wskazówek ze strony prasy palestyńskiej, kogo powinien, kogo zaś nie powinien przyjmować. Naród arabski w Transjordanji czuje się dotkniętym manewrami pewnych Arabów palestyńskich, roszczących sobie monopol w dziedzinie obrony praw arabskich".

Jerozolima (ŻAT). Jak się dowiaduje ŻAT-na, emir Abdullah przybędzie do Londynu w dniu 9 czerwca. Do Marsylji, dokąd przybędzie z Port-Saidu na okręcie „Rampard", wyjedzie mu na spotkanie wyższy urzędnik rządu angielskiego, który będzie mu towarzyszył do Londynu. Z Palestyny emir uda się do Egiptu w dniu 3 czerwca.

Prasa arabska w dalszym ciągu obstaje przy pogłoskach, że londyńska podróż emira pozostaje w pewnym związku z rzekomemi planami terytorjalnego połączenia Palestyny i Transjordanji. Niektóre pisma arabskie występują przeciwko temu projektowi bardzo energicznie.

(Jak wiadomo, wszelkie pogłoski o zamierzonej koronacji Abdulli na króla Palestyny są bezpodstawne. Konferencja Czertoka w Ammanie i zapowiedziana konferencja Abdulli z Weizmannem w Londynie mają na celu udostępnienie Transjordanji dla kolonizacji żydowskiej. — Red.).

Prezydent Libanu za kolonizacją żydowską

Jerozolima (ŻAT). W wydanem w tych dniach urzędowem oświadczeniu dla prasy, prezydent republiki libańskiej stwierdził, że każdy Żyd, któryby zamierzał legalnie osiedlić się w Libanie, będzie chętnie witany przez kraj i będzie miał możność nabywania w Libanie tyle ziemi, ile zechce. My w Libanie — zaznaczył prezydent — nie czynimy żadnych różnic między ludźmi, nie znamy też żadnych różnic rasowych i powitamy każdego imigranta, który przestrzegać będzie ustaw naszego kraju. Zapytany, jak jego deklaracja może być uzgodniona z postanowieniem Wysokiego Komisarza Syrji i Libanu w sprawie nieodstępowania ziemi cudzoziemcom, prezydent oświadczył, że zakaz Wysokiego Komisarza odnosi się wyłącznie do obszarów, położonych bezpośrednio nad granicą Palestyny, nie zaś do terenów dalszych.

Z ogłoszonych w tych dniach danych statystycznych wynika, że na blisko 2 miljony ludności Syrji, Żydów jest tylko 21.730.

Dziś w numerze:

Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej zwołana na dzień 13 bm.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Krakowie komunikuje, że na niedzielę dnia 13 bm. została zwołana Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej. Początek obrad nastąpi o godz. 10-ej przedpoł. Miejsce obrad zostanie podane w następnym komunikacie.

TRANSPORT EMIGRANTÓW DO PALESTYNY

W dniu dzisiejszym o godz. 10.30 wieczorem wyjeżdża z Krakowa transport olim, złożony z chaluców, emigrantów stanu średniego i krewnych w liczbie około 50 osób.

Emigranci wyjeżdżają specjalnym wagonem i przybędą do Katowic o godz. 11.51, skąd wyruszy specjalny pociąg, złożony z 5 wagonów, o godz. 12 w nocy do Trjestu. W dniu 9 bm. odpływa cały transport na okręcie „Carnaro".

Keren Hajesod w Jarosławiu

W dniu 5 b. m. rozpoczęła się w Jarosławiu doroczna akcja na rzecz Keren Hajesod pod kierunkiem p. M. Finkelsteina, dyrektora centrali Keren Hajesod w Krakowie i przy współudziale szerokiego komitetu obywatelskiego z p. Dr. W. Schwarzerem na czele.

Bardzo staranne przygotowania komitetu miejscowego, oraz tradycyjne przywiązanie ludności żydowskiej Jarosławia do idei Keren Hajesodu manifestujące się w ofiarności na rzecz odbudowy Palestyny, zapewniają tegorocznej akcji niezawodny sukces.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu komitetu obywatelskiego, na którem delegat Dyrektorjum KH. referował program pracy, zgłosiło się wielu współpracowników, którzy gorliwie i ofiarnie zabrali się do dzieła.

W ramach akcji wygłosi p. dyr. Finkelstein referat n. t.: Naród żydowski w przełomowej chwili.

Wpływy Keren Kajemeth wzrosły o blisko 30 proc.

Jerozolima (ŻAT). Jak wynika z zestawienia wpływów Keren Kajemeth za okres ostatnich 4 miesięcy w porównaniu do tegoż okresu roku ub., wpływy tego funduszu wzrosły o 28 proc. (45.000 f. szt. w 1933, zaś 58.000 f. w 1934). Największe były wpływy Ż. F. N. w Anglji, Afryce Południowej, Ameryce i Polsce.

Zaostrzona polityka antyżydowska w Bawarji

Londyn (ŻAT). W depeszy z Monachjum „Times" stwierdza, że podwieczony hecy rytualnej numer „Stürmera" zbudził niesmak i przykre wrażenie nawet w kołach narodowych socjalistów.

Liczni obserwatorzy — pisze w dalszym ciągu korespondent „Timesa" — uważają gwałtowny atak na Żydów ze strony przywódcy nazi i burmistrza Monachjum za zapowiedź zaostrzenia kursu polityki antyżydowskiej w Bawarji.

SYMBOLICZNE RATY.

Nowy Jork. 6. 5. PAT. Urzędowo ogłaszają, iż 5 państw: Wielka Brytanja, Włochy, Czechosłowacja, Łotwa i Litwa wpłaciły raty symboliczne na poczet swoich długów i uniknęły przez to sankcyj, wypływających z prawa Johnsona, a mianowicie wyeliminowania z amerykańskiego rynku tranzytowego.

PROF. SCHMIDT PRZYBYŁ DO SAN FANCISKO

Nowy JorkR 6. 5. (R). Kierownik wyprawy naukowej na „Czeluskinie", prof. Schmidt i lotnik sowiecki Uszakow przybyli do San Francisko, gdzie powitani zostali przez burmistrza miasta i generalnego konsula sowieckiego, oraz licznych przedstawicieli prasy.

GOŚCIE JAPOŃSCY WE FRANCJI.

Paryż 6. 5. (M). Prezydent Lebrun przyjął dziś ambasadora japońskiego, który mu przedstawił admirała Matsuhitę, dowódcę eskadry japońskiej jaka przybyła do Marsylji. Szef sztabu generalnego marynarki francuskiej wydał na cześć admirała japońskiego i jego oficerów śniadanie.

NOWY SUKCES WYBORCZY RZĄDU DOUMERGUE.

Paryż 6. 5. (M). W wyborach uzupełniających do senatu w Laon w departamencie Aisne odniósł już w pierwszem głosowaniu zwycięstwo deputowany Rillart, kandydat unji narodowej.

• • •

Paryż 6. 5. (M). Delegacja literatów francuskich, dawnych kombatantów, złożyła dziś rano na cmentarzu Vaugirard wiązkę kwiatów na grobie prezydenta Doumera, zamordowanego 8 maja 1932 r. podczas inauguracji wystawy książek, zorganizowanej przez literatów dawnych kombatantów.

Listy z Zagłębia Saary (III)

Obowiązek Ligi Narodów

(Od naszego specjalnego wysłannika)

SAARBRUECKEN, w kwietniu

Jakkolwiek rzeczywistość obecnej sytuacji politycznej nakazywałaby odroczenie plebiscytu w Zagłębiu Saary na przeciąg 5—10 lat, to decyzja taka ze strony Ligi Narodów nie wchodzi więcej w rachubę. Chodzi wszak o skrupulatne wykonanie postanowień traktatu wersalskiego, które pod tym względem są całkiem formalne. „Po upływie okresu lat piętnastu, licząc od chwili wejścia w życie niniejszego traktatu" głosi odnośny artykuł traktatu wersalskiego „ludność terytorjum Zagłębia Saary zostanie powołana do wypowiedzenia swojej woli..." Otóż traktat wszedł w życie 10 stycznia 1920 roku, termin upływa zatem 10 stycznia 1935 roku. Ze względów technicznych plebiscyt może być i zapewne będzie opóźniony o kilka miesięcy, ale nie może — według litery traktatu — zostać odroczony na kilka lat. Traktat nie przewiduje niestety żadnej alternatywy na wypadek — dziś właśnie najbardziej aktualnej — niemożności przeprowadzenia „swobodnego, tajnego i szczerego" głosowania. Odpowiedzialność za stworzenie takich warunków głosowania spoczywa zatem bezapelacyjnie na Lidze Narodów.

W tym związku będzie się Liga Narodów musiała zająć gwarancją, że wszyscy ci, którzy głosować zechcą przeciwko powrotowi do Niemiec — a więc bądź za utrzymaniem obecnego reżimu, bądź za przyłączeniem terytorjum do Francji — nie narażą się zato na żadne represje i zemsty ze strony Rzeszy hitlerowskiej w chwili, kiedy, zgodnie z ewentualnem życzeniem większości, terytorjum Saary przyłączoneby zostało do Niemiec. Wystarczy zacytować tylko jeden, całkiem zresztą „niewinny" przykład, który dowodzi, że obecnie takie warunki nie istnieją: opozycja t. zw. socjaliści, komuniści, separatyści, autonomiści i nawet pewna część katolików mają wprawdzie swoją prasę, ale normalna sprzedaż tych gazet została przez ostry bojkot (odmówienie przyjęcia tych gazet w kioskach ulicznych, fotografowanie sprzedających i kupujących gazety opozycyjne i t. d.) de facto uniemożliwiona. W całem Saarbruecken jest tylko jedna księgarnia, która sprzedaje gazety opozycji i zakazaną w Niemczech literaturę. Ta księgarnia — nazwana „francuską" albo „marksistowską" — jest n. p. jedyną, w której nabyć można broszurę, zawierającą słynne kazania wielkanocne kardynała Faulhabera „Judentum, Christentum, Germanentum". Kardynał Faulhaber jest bowiem w nowych Niemczech, jak wiadomo, marksistą i Żydem...

W ramach powyższego, ogólnego zagadnienia mieści się całkiem specjalne i specyficzne zagadnienie gwarancji

praw mniejszości żydowskiej,

która wszak bez względu na zajęte przez nią w plebiscycie stanowisko a tylko z racji jej pochodzenia skazana będzie, w razie powrotu Zagłębia Saary do Niemiec, na podzielenie zgotowanego jej braciom w Niemczech losu parjasów. Moralnie, towarzysko i handlowo żyje ona zresztą już dziś w atmosferze bojkotu i nienawiści hamowanych tylko całkiem nieudolnie przez faktycznie jeszcze istniejącą ochronę prawną. Ilość Żydów Zagłębia Saary jest znikoma. Na ogólną liczbę około 830.000 mieszkańców przypada około 4.700 Żydów, czyli coś ponad 1/2 proc. ogółu ludności. Ich przeważająca część żyje tu już od wieków, niektórzy od XIII. i XIV. wieku, a reszta conajmniej od XVII. i XVIII. wieku. Druga, znacznie mniejsza część złożona jest z napływowych elementów „francuskich" wzgl. „wschodnich" przybyłych po wojnie. Społeczno-zawodowe uwarstwowienie Żydów Saary wcieliło ich w większości do najbardziej dziś narażonego mieszczańskiego stanu średniego, jako kupców, grosistów i detalistów, małych i średnich przemysłowców, prywatnych urzędników przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, adwokatów, lekarzy, profesorów i t. d. W urzędach publicznych całego Zagłębia znajduje się natomiast zaledwie jeden tuzin funkcjonarjuszy żydowskich. Tragiczny nastrój przygnębienia żydowskiej ludności Zagłębia Saary wobec perspektywy powrotu tego terytorjum do Rzeszy hitlerowskiej charakteryzują krótko, ale może najdobitniej słowa które usłyszałem z ust tamtejszego poważnego obywatela żydowskiego: „Jesteśmy w położeniu owych średniowiecznych skazańców, którym, celem obostrzenia kary, kazano się najpierw przypatrywać torturom i śmierci innych, bez obostrzeń zasądzonych ludzi. Od przeszło roku przyglądać się musimy torturom i prześladowaniom naszych braci w Niemczech i czekać aż przyjdzie kolej na nas..."

Zachodzi zatem pytanie, czy Liga Narodów, która ze znanych i częściowo zrozumiałych przyczyn nie była dotychczas wstanie przeszkodzić prześladowaniom Żydów w Niemczech, zechce wydać Żydów oraz inne mniejszości Zagłębia Saary na pastwę znanego całemu światu losu tych mniejszości w Niemczech. Pod tym względem nie zostało dotychczas

jeszcze nic zadecydowane.

Wyłoniony w styczniu b. r. komitet trzech członków Rady (złożony z przedstawicieli Włoch, Argentyny i Hiszpanji) obradował będzie na temat wszystkich z plebiscytem w Zagłębiu Saary związanych zagadnień jeszcze poraz trzeci w Genewie 10 maja i przedłoży swoje sprawozdanie zbierającej się 14 maja Radzie Ligi. Kwestja gwarancji dla mniejszości nie została jeszcze w obradach Komitetu Trzech oficjalnie poruszona. Zajmował się nią jedynie asystujący mu Komitet prawników, który kilka tygodni temu dał odpowiedź na szereg postawionych mu pytań formalno-prawnych. Opinja prawników oparta na czysto formalnej wykładni litery traktatu była w sprawie gwarancji dla mniejszości o tyle negatywną, że stwierdziła brak formalnych postanowień w części traktatu, dotyczącej Zagłębia Saary, dających Radzie bezwzględne prawo do narzucenia Niemcom zobowiązań mniejszościowych. Prawnicy wyszli przytem z ogólnego założenia, że suwerenność nad terytorjum Saary pozostała dotychczas formalnie przy Niemczech i że zgoda Niemiec na przyjęcie takich zobowiązań jest zatem koniecznym warunkiem ich zaistniała. Jakkolwiek ta opinja prawników — dotychczas zresztą nieopublikowana — nie nadająca się dlatego do żadnych szczegółów, runkiem ich zaistnienia. Jakkolwiek ta opinja prawników za zupełnie bezpodstawną, to znaczenie jej, nawet gdyby była słuszną, jest, dla praktycznego i w całości na politycznej płaszczyźnie leżącego rozwiązania powyższego zagadnienia, bardzo nikłe. Jest bowiem jasnem, że

tylko przez Niemcy przyjęte zobowiązania mniejszościowe mogą mieć jakąś wartość praktyczną.

Zadanie Rady Ligi Narodów będzie więc przedewszystkiem polityczne i należy się spodziewać, że obok Francji wystąpią w tej sprawie także energicznie Polska i państwa Małej Ententy. Fakt, że skierowany przez przedstawicielstwo Żydów angielskich do angielskiego Foreign Office'u memorjał w sprawie Żydów Zagłębia Saary — sporządzony zresztą w ścisłej współpracy z Komitetem Delegacyj Żydowskich — przesłany został Lidze Narodów przez rząd angielski do rozpatrzenia, wskazuje na to, że również rząd angielski nie zamyśla w tej sprawie milczeć. Zaniedbanie narzucających się w danym wypadku obowiązków odebrałoby Lidze resztki jej autorytetu moralnego i przekreśliłoby stojącą pod jej opieką między narodową ochronę praw mniejszości w istnie pośmiewisko.

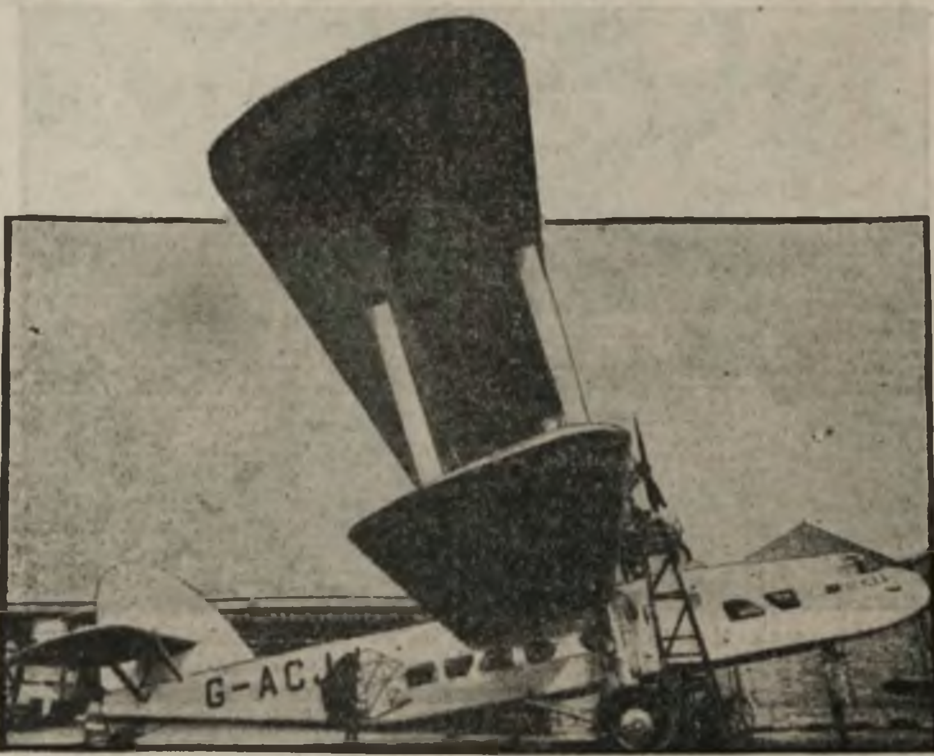
M. KAHANY

Rozprawa sądowa pod osłoną karabinów maszynowych



W mieście amerykańskiem Shreveport stanął przed sądem bandyta, oskarżony o zamordowanie młodego chłopca. Wzburzony tłum usiłował wedrzeć się do gmachu sądowego, aby zlinczować przestępcę. Ażeby nie dopuścić do tego, ustawiono przed gmachem sądu karabiny maszynowe.

Anglja zbudowała największy samolot pasażerski



W Anglji zbudowano samolot, który utrzymywać będzie komunikację lotniczą między Londynem a kontynentem. Samolot wyposażony jest w 4 motory, każdy o sile 600 HP i może przewieźć 39 osób. Jest to największy samolot pasażerski na świecie

Z wycieczek po Palestynie

Dwa dni na Morzu Martwem

(Od naszego korespondenta)

I.

Siłą musi się człowiek wyrwać z tego jarmarku budowlanego, jakim obecnie jest Tel Awiw, aby móc wziąć udział w jakiejś wycieczce. A wycieczka na Morze Martwe to niebylejaka pokusa. Nadmienię, że mimo mego blisko 9-letniego pobytu w kraju, widziałem dotąd Morze Martwe jeno z wyżyn Har Hacofim, na którym wznosi się Uniwersytet Hebrajski. Ukradkiem wyślizgnąłem się z biura, ostatniego klijenta załatwiam stante pede na schodach, a potem w autobusie miejskim, zwanym eufemistycznie przez turystów z Krakowa, a może trochę prowincjonalnie, „tramwajem“; nawet nie przebrawszy się, wsiadam do jednego z autobusów kooperatywy „Eged“, obsługującej linję Tel Awiw—Jerozolima, i z półgodzinnem opóźnieniem ruszam w drogę. — Wycieczkę urządza „Waadath Hatarbuth“ Histadrutu, a przewodniczący, najlepszy przewodnik Palestyny, pan Wilnai, młody uczony żydowski, wyrosły na glebie palestyńskiej, znający każdą jej ścieżkę na wylot, pełen wiedzy historycznej, związanej z nową i starą Palestyną, silny, zdrowy człowiek, znający folklor arabsko-beduiński, jak Zegadłowicz beskidzki, mówiący i śpiewający po arabsku jak pasterz z gór Galilei. Nie dziw więc, że wybrać się z takim Wilnaim, by przemierzyć wertepy palestyńskie, należy do najbardziej emocjonujących przeżyć, niezatarte pozostawiających wspomnienia na długie lata.

Wycieczki nad Morze Martwe weszły w modę palestyńską dopiero od rozpoczęcia się prac około realizacji koncesji Nowomiejskiego; przedtem należała wycieczka taka do bardzo niebezpiecznych, nader wytężających i wymagających bardzo uciążliwych marszów. Dzisiaj jedzie się pierwszorzędną asfaltowaną szosą i wygodnym autobusem aż nad sam brzeg Morza Martwego i odrabia się tych 120 kilometrów drogi przeważnie górskiej w ciągu 2 i pół godzin, a potem... ale właśnie o tem „potem“ zamierzam przecie pisać.

W Jerozolimie trzeba było wysiadać i przesiąść się do innego autobusu. Tutaj linja należy do towarzystwa „Kalja“, które opodal koncesji Nowomejskiego założyło miejsce kąpielowe z plażą, restauracją, hotelem, dancingiem, słodką wodą, usługującymi Arabami, niemieckim językiem, elektrycznem światłem i wygórowanemi cenami. — Już nawet zaszczepiono tu kilka drzew, które jakoś rosną, mimo, że od wieków nazywało się Morze — Martwem dlatego, że śmierć zionęła z tego morza na całą okolicę. Nie darmo mówiło się w starożytności zamiast „idź do djabla“ — „idź do Morza Martwego“.

Według programu miano nocować nad Morzem Martwem, w pełnem tego słowa znaczeniu, t. zn. pod gołem niebem. Ale się okazało, że można dostać materac za szyling, a łóżko w normalnym hotelu za trzy szylingi. W mig zostały łóżka i materace rozchwytane, a nazajutrz okazało się, że materace zostały zapłacone, a łóżka zostały ofiarowane na kredyt.

Jeżeli ktoś tej nocy spał, to chyba miał nerwy ze stali, albo był człowiekiem guchym. Południowi ludzie są absolutnie za głośni! Leniwie wstający ranek roztoczył przed znużonemi, niewyspanemi oczyma cały przepych i majestat Morza Martwego, okolonego ze wszystkich niemal stron wysokiemi górami, od wschodu Moabu i Edomu, pustyni Jehudy od zachodu. Od północy zieleniejąca dolina Jordanu, od południa zaś „Arawa“ (stepy), biegnąca aż po Akabe, przyszła droga imperjum brytyjskiego do Indyj.

Morze samo mnie nieco rozczarowało. Głęboko niebieskie, tak jak zatoka w Hajfie, napozór niczem nie różniące się od innego „żywego“ morza. Morze, w którem jest asfalt i w którem nie można zatonąć, powinno być czarne i lepkie jak smoła...

Daleko na wschodzie majaczy w mgle porannej góra Nebo, na której, wedle wierzeń arabskich, znaduje się grób Mojżesza. U ujścia zaś Jordanu do Morza Martwego rozłożyła się koncesja Nowomejskiego, duży obszar ziemi, okolonej drutem kolczastym, niedostępny nawet dla członków parlamentu brytyjskiego, jeżeli zaliczają się do niepożądanych elementów. Duże sadzawki wolne, w których parująca woda z morza osadza drogi potasz, brom, sól kuchenną i t. p. minerały, przypominają sadzawki z Atlit, w których się zbiera sól morską. Rzuca się w oczy, że budynki mieszkalne zwrócone są oknami ku południowi, gdyż tutaj wiatr orzeźwiający wieje z południa, a nie, jak po nadmorskich miastach palestyńskich, ze zachodu.

Dopiero po pewnej chwili zauważamy, że w miejscu tem niema ani źdźbła trawy, że niema ani jednej muchy w powietrzu, że nie zobaczysz żadnego ptaka w powietrzu, że niema śladu życia w samej wodzie, zawierającej „tylko“ 27 procent roz-

Karol Czapek

Kto jest weselszy?

Kto jest weselszy: mężczyzna czy kobieta? Przywykliśmy już do tego, że wyobrażamy sobie mężczyznę, jako istotę straszliwie poważną, kobietę natomiast jako zjawisko wiecznie uśmiechnięte, i zawsze skłonne do przekory. W rzeczywistości jest kobieta przeważnie straszliwie poważna, mężczyzna natomiast pełen swawoli i zawsze gotowy do żartów. Nieporozumienie powstało chyba w ten sposób, że mężczyzna w życiu interesował się głównie rzeczami poważnemi i ponuremi, jak polityka, wykłady uniwersyteckie, wstępne artykuły, buchalterja wyższa, prowadzenie maszyn itd. To jest prawdą, ale z powagi zawodu wykonywanego nie wynika bynajmniej jeszcze powaga charakteru.

Na pierwszy rzut oka rzeczywiście się wydaje, jakoby kobieta chętniej się bawiła, to znaczy daje się chętniej bawić mężczyźnie. I to jest prawda. Może jednak ta potrzeba zabawy jest tylko wynikiem braku samorodnej i osobistej wesołości? Pozatem mógłbym was zarzucić dowodami, jak mało humorystek i autorek komicznych wydały kobiety; możnaby prawie powiedzieć, że humor jest taksamo przywilejem mężczyzny jak filozofja, prowadzenie wojen i wolnomularstwo. Psychologowie mogą rozmaicie interpretować to zjawisko; faktem jest, że natura męska jest bardziej żartobliwa, skłonniejsza do kawałów i nie tak ciężka jak natura kobiety.

Ilekroć mężczyźni znajdą się między sobą, panuje zawsze śmiech i zabawa. Mają szczególną skłonność do kawałów, widocznie z respektu wrodzonego dla swego rodzica — urwisa, bo urwisz jest ojcem duchowym mężczyzny. Nie byłem jeszcze dotychczas ministrem i mam nadzieję, że nim dalej nie będę, ale w głębi duszy jestem przekonany, że panowie ministrowie na radzie ministerjalnej wzajemnie przywiązują sobie poły marynarek do foteli, podają sobie z rąk do rąk jakieś karteczki, a gdy ktoś na chwilę wychodzi, wkładają mu do teczki jakiś list miłosny, papier zatłuszczony z rannego śniadania, albo dziesiątkę żołędziową; a jeśli tego nie czynią, to ta wstrzemięźliwość napewno ich dużo kosztuje. Komuś figla spłatać, kogoś w pole wyprowadzić, kawał urządzić, oto jedna z największych umiejętności mężczyzny.

Kobieta jest, być może, wdzięcznym widzem przy tego rodzaju kawałach, ale broń Boże, nie jest inspiratorką i główną wykonawczynią. Przedewszystkiem żżyma się, gdy sama jest ofiarą jakiegoś żartu; brak jej zupełnie owego szerokiego i dobrodusznego uśmiechu, którym się odpowiada na żart udany. A potem — chyba bogowie wiedzą dlaczego się to tak dzieje — jeśli kobieta komuś chce figla spłatać, nabiera to jakoś akcentu nieprzyjemnego i osobistego. A potrzecie, jest jej to zupełnie obce, nie jest jej z tem do twarzy, poprostu nie potrafi tego, bo brak jej dobrodusznego ducha ofensywy, albo też serdeczności, krótko powiedziawszy — wesołości nieokiełzanej i musującej.

Sama chętnie się śmieje, ale nie dowierza drugim, gdy się śmieją; ma się na baczności, by dobrowolnie i z własnej niejako inicjatywy rozpętała śmiech. Widocznie się obawia, że może to zaszkodzić jej stanowisku, co jest od prawieków jej stroną słabą. Człowiek, który się boi samoośmieszania, nie może nigdy być bezwzględnie wesoły. Kobieta może się śmiać, lecz żart absolutny, kawalarstwo jako cel istniejący sam dla siebie, ofiara własnego ja złożona na ołtarzu śmiechu, wszystko to jest jej zupełnie obce.

Być też może, istnieje między kobietami z jednej strony solidarność a z drugiej strony niedowierzanie; gdy kobiety są między sobą, nie urządzają sobie wzajemnie psot żartobliwych. Gdy kobieta naprawdę jest urwiszem, odbywa się to zawsze kosztem mężczyzny; gdy z kogo chce urządzić żart prima aprilisowy, ofiarą zawsze pada mężczyzna. (Z czego jasno wynika, że kobieta więcej się obawia kobiet niż mężczyzn). Ale i to czyni tylko wtedy, kiedy naśladuje nas, mężczyzn. W obrębie życia mężczyzna jest tym, który podtrzymuje wesołość i śmiech.

Nie, kobieta nie jest wesoła; gdy przechodzi przez życie „z uśmiechem na ustach“, jest to tylko maska: istota ta jest poważna, jak śmierć. My, właśnie my z płci drugiej, my brodacze i włochacze, uparciuchy i brzydale, my jesteśmy śmiechem życia; powinniśmy to cenić i pamiętać zawsze o tem przy naszych maszynach i filozofjach, katedrach i pługach; pamiętajmy o tem, że siedzi w nas wesołek odwieczny, którego do życia powołał Stwórca, byśmy w życiu swem mogli się cieszyć i radować żartem i zabawą.

maitych drogich minerałów, z tego — samego ty!ko po u za tysiąc czterysta miljonów funtów złotych. Amatorzy wczesnej kąpieli już są we wodzie i wykazują niewiernym Tomaszom, że istotnie niełatwo w tej wodzie utonąć, ale jeśli masz najmniejsze zadraśnięcie na skórze, lepiej do wody nie wchodź, gdyż piec cię będzie gorzej od najsilniejszej jodyny. Zbliża się szósta. Gwizd Wilnai'ego zwołuje rozprószonych wycieczkowców, jak pasterska fujarka owce. Władamy na minjaturową łódź motorową, mogącą z łatwością i wygodnie pomieścić ze trzydzieści osób, ale że nas jest przeszło 80, więc ścisk okropny, jak w ogonku po bilety na koncert Ordonki. Kogóż tu niema na tym statku? Od członka „pracującej młodzieży" „Hanoar Haowed" aż po bogatą p. inżynierową z Warszawy, utyskującą na palestyńskie niewygody bez przerwy i bez zmęczenia, wszystkie stany i zawody są reprezentowane, pozatem słychać dosłownie dziesięć języków, prawdziwy „kibuc galujoth". Łódź zwie się „Kallirhoe" od... o tem później, obsługuje ją 2-ch żydowskich marynarzy z Francji, mówiących po rosyjsku i jeden Arab od różnych ubocznych robót, zresztą drzemiący niemal przez cały czas. Lekko odbijamy od brzegu, wciśnięci między rukzaki i błąkające się łokcie, które nie mogą sobie miejsca znaleźć, gdyż go niema ani na lekarstwo.

Płyniemy w stronę ujścia Jordanu do Morza Martwego. Po drodze przecinamy te charakterystyczne dla tegoż morza, nigdzie indziej nienapotykane, długie, proste pasy specyficznej, morzomartwej piany. Wedle uczonych teoryj, jeszcze niesprawdzonych, mają w tych miejscach znajdować się na dnie morza długie szczeliny, któremi uchodzące z wnętrza ziemi gazy wydostają się na powierzchnią w formie piany. Niebardzo prawdopodobną wydaje się ta teorja, choć trudno wymyśleć coś innego. Wogóle trzeba podkreślić, że Morze Martwe doniedawna jeszcze należało do najmniej zbadanych części kuli ziemskiej. Trudny dostęp, oraz niezwykle ciężki, tropikalny klimat tych okolic sprawił, że przez długie wieki wymykało się to morze śmierci z pod wnikliwych oczu uczonych badaczów. Dzisiaj wie się już, że w długości mierzy Morze Martwe 76 km., a w najszerszem miejscu liczy 14 km., że największa głębokość wynosi 400 metrów i że na dużej powierzchni morze jest bardzo płytkie, niebezpieczne dla żeglugi.

W dość znacznej odległości od ujścia Jordanu, zawracamy na południe w stronę Zerki, pierwszej naszej stacji. Płyniemy wzdłuż wschodniego wybrzeża, dzikiego, nagiego, bez żadnych śladów życia na nim. Miękkie, wapienne góry, zmurszałe, kruszące się na oczach, zawalone żwirem i kamieniem, trudno dostępne, stromo opadają ku morzu, które tysiące lat trwającą erozją obnażyło wyraźnie ich niemal idealnie poziome warstwy różnokolorowe. Typowe góry osadowe. Dużo jaskiń i grot świadczy o żłobiącem działaniu wody i miękkości skał. Linja warstw nasuwa pomysły na temat powstania Morza Martwego, ale o tem dalej.

Po kilkugodzinej podróży jesteśmy u pierwszej mety. Któżby uwierzył, że tu, w tej dzikiej, bezludnej pustyni jest nagle taka bajka w formie urwistego górskiego potoku, rozwalającego skały i wrzynającego się coraz głębiej w ten stromościany jar, którym płynie. Po arabsku nazywa się Zerka, a jar „Wadi Zerka". Tu jest zieleń, tu kwitną oleandry, tu trzepocą skrzydła ptasie, gdyż tu woda jest słodka, a nieco bliżej morza rośnie jeszcze „eszel" (tamarysk) oraz wspominany w biblji krzew „maluach" o słonych liściach.

Po orzeźwiającej kąpieli i rozprostowaniu pogniecioynch gnatów, wracamy znów na ciasną łódź, by ruszyć dalej ku południowi.

Znowu brudne plamy piany, znowu nagie zbocza martwych skał, plusk prutych fal i wesołe śpiewy na pokładzie małej „Kallirhoe". Ta egzotyczna nazwa brzmi trochę po indjańsku, ale jest wyrazem greckim i oznacza „dobre źródło". Kallirhoe jest naszą drugą stacją. Znowu nasz statek wrzyna się ostrym dziobem w miękki twir nadbrzeżny i po spruchniałym pniu, służącym za pomost, zeskakujemy niczem linoskoczki na brzeg.

Tutaj nas czeka największa niespodzianka. Gorące źródła biją tutaj w kilku miejscach. Woda niemal parzy w dotknięciu, ale kąpiel w niej należy do prawdziwych rozkoszy. Małość strumienia pozwala jeno na zanurzenie się i przykucnięcie w ciepłym szlamie, zaczem całe ciało przenikać zaczyna miła błogość; z prawdziwą przykrością wychodzi się z tej wody. Woda nie jest tak gorąca, jak w Tyberjadzie, ale temperatura jej jest idealnie taka, by wody nie trzeba było ani grzać, ani ziębić, i w tem leży jej niezwykła wartość. Źródła te należą obecnie do państwa emira Abdalli i dopiero przed kilku dniami gazety przyniosły wiadomość o udzieleniu koncesji na te źródła termiczne jakiemuś konsorcjum arabskiemu za dość tanie pieniądze. Działalność lecznicza tych źródeł znana już była w starożytności, i sam Herodes, wielki budowniczy, wzniósł tu znane z przepychu łazienki, które niestety uległy takiemu dokładnemu i gruntownemu zniszczeniu, że nie pozostało po nich ani śladu najmniejszego. Samemu Herodesowi źródła te nie pomogły i umarł on, powalony chorobą, od której chciał się uwolnić w źródłach Kallirhoe. Uczeni twierdzą na podstawie pewnych dość wyraźnych śladów arabskich, że biblijna Zereth Haszachar, to właśnie grecka Kallirhoe.

(Dokończenie nastąpi).

INŻ. S. E.

Brawurowy lot francuskiej lotniczki



Słynna lotniczka francuska, Maryse Hilz, powróciła do Paryża, po ukończeniu lotu na trasie Paryż-Tokjo-Paryż. Tłumy publiczności witały powracającą lotniczkę na lotnisku Bourget.

Poradnia Wychowawcza

UCIECZKA: Prawdopodobnie chodzi w tym wypadku o negatywny stosunek chłopca do nauczyciela danego przedmiotu. Należałoby postąpić następująco: ktoś, do kogo chłopak ma pełne zaufanie rozmówi się z nim w cztery oczy i spyta w sposób taktowny jednak otwarcie o powód jego postępowania. Wynik tej rozmowy wykaże przypuszczalnie, czy i z czem należałoby się udać do nauczyciela. Chłopcu zaś możnaby wytłumaczyć w czasie pierwszej lub drugiej rozmowy, iż stosunek jego do tej sprawy polega na błędnem zrozumieniu intencji nauczyciela. Dobry wynik może jednak nastąpić tylko w tym wypadku, jeśli rozmówi się z nim osoba trzecia, która potrafi porozmawiać o tej sprawie w tonie spokojnym, nie licząc się z natychmiastowym dodatnim wynikiem rozmowy.

UPARTE DZIECKO: 1) W tym wieku występuje często upór dziecka. Radzimy nie zwracać uwagi dziecka na jego postępowanie ujemne (nie mówić „jakiś ty uparty!" i t. p.), natomiast ustosunkować się przyjaźnie i poważnie do jego powiedzeń i zamierzeń **pozytywnych.** Tylko na tej drodze zdoła się uniknąć utrwalenia tej niemiłej cechy charakteru. — 2) Należy zwrócić się z tem do lekarza-specjalisty w porozumieniu ze swym lekarzem domowym.

S. M. T.: Postępowanie dziecka odpowiada w zupełności stopniowi jego rozwoju. Nie jest ono wprawdzie tak wygodne dla wychowawców jak przedtem, ale zato rozwija się dobrze. Tłumienie zaś takich naturalnych odruchów może pociągnąć za sobą przykro następstwa psychiczne.

WYDAWNICTWA NADESŁANE.

ENCYKLOPEDJA WYCHOWANIA. „Nasza Księgarnia", Warszawa (Świętokrzyska 18). W prenumeracie 3 zł. mies. zeszyt pojedynczy 4 zł.

Ukazał się IX zeszyt tego cennego wydawnictwa, zawierający następujące prace: W. Gottlieba „Morfologja oświaty pozaszkolnej". B. Nawroczyńskiego: „Współczesne prądy pedagogiczne" i St. Kota: „Zarys dziejów wychowania jako funkcji społecznej".

Wysoki poziom naukowy zeszytów wydanych dotychczas uprawnia i zachęca do polecenia tego wydawnictwa, gdyż spełnia ono w zupełności to, co sobie za cel postanowiło.

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY", miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem. Rok VIII., Nr. 3: Legenda współczesności w literaturze dziecięcej. Jakich książek należy dzieciom zabronić. Sprawozdanie z działalności Zakładu leczniczo-wychowawczego „Centos" w Otwocku, Opieka społeczna nad dzieckiem szkolnem we Lwowie i i. **Lwów, Brajerowska Boczna 4, kwartalnie 3 zł.**

DZIECKO I MATKA, Rok IX., Nr. 7: Kontrola rozwoju niemowlęcia. Klaps. Czem zająć dziecko. Ogródek na balkonie. O konwulsjach. Przepisy wiosenne i in. **Warszawa, Solec 87, mies. zł. 1'40.**

MŁODA MATKA, Rok VIII, Nr. 8: Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach. O powtórnem szczepieniu ospy. Dziecko powinno być uprzejme. Witamy się bez całowania w rękę i i. **Warszawa, Koszykowa 44, kwartalnie zł. 3'25.**

*

Korespondencję, przeznaczoną dla działu **„Poradnia Wychowawcza"** należy kierować na adres: **J. I. Kohn, Kraków Paulińska 18/9.**

Człowiek-robot

Mechanizacja pracy, idąc niepowstrzymanie naprzód, wysunęła na front kwestję użycia t. zw. robotników, tj. ludzi mechanicznych, działających automatycznie i zastępujących ludzi żywych. Pierwszych takich robotów ostawiono do pracy w wodociągach w Waszyngtonie, gdzie w liczbie trzech mieli oni za zadanie kontrolowanie poziomu wody w basenach i meldowanie automatyczne stacji kontrolnej. Ci trzej roboci zastąpili dotychczasowych dwóch nadzorców, którzy stracili zajęcie i pomnożyli szeregi bezrobotnych. Obecnie w konserwatywnej Anglji jedna z najstarszych i największych instytucyj tego kraju a mianowicie Bank of England wprowadził na próbę kilka skomplikowanych maszyn robotów w wydziale buchalterji. Doświadczenia poczynione z tymi mechanicznymi pracownikami wykazały, że każdy z nich może zastąpić 23 pracowników biurowych. Po tem wstępie nastąpiły dalsze próby z robotami. Zainstalowano zatem trzech robotów w skarbcu Banku Angielskiego, w którym jak w opancerzonej stalą i betonem fortecy, przechowywane są bezmierne skarby w złocie, w papierach wartościowych i banknotach. Zresztą wszystko, co służy dla ochrony skarbca przed włamaniem i kradzieżą zostało zmechanizowane w mierze możności.

Koniec legendy o Angoli i Ekwadorze

Jedynie Palestyna daje realne możliwości kolonizacji uchodźców z Niemiec

OŚWIADCZENIE MAC DONALDA.

Londyn. (ŻAT). W Londynie odbyła się druga sesja Rady Zarządzającej Komisarjatu Ligi Narodów dla spraw Uchodźców Niemieckich. Na sesji znalazły oddźwięk ostatnie pogłoski prasowe w sprawie „kolonizacji 5 miljonów Żydów" w Angoli oraz „republiki żydowsko-autonomicznej" w Ekwadorze. Przed przystąpieniem do swego sprawozdania James MacDonald oświadczył:

Rozczarowanie czeka tych ludzi, którzy byli li dość optymistyczni i uwierzyli w dziennikarskie historje, jakoby komisarz miał plany w kierunku osadnictwa pięciu miljonów uchodźców żydowskich w pewnych krajach. Pięć miljonów to jest wielka liczba, i nawet ja, jako Amerykanin, nie mogę przypuszczać, że możnaby było tego dokonać w ciągu jednej nocy.

Również wiceprzewodniczący Rady Zarządzającej, przedstawiciel Urugwaju, Guani, poruszył ostatnio pogłoski prasowe. W prasie, zaznaczył Guani, ukazały się doniesienia, które wyrządzić mogą szkodę akcji w kierunku osadnictwa uchodźców w krajach południowo-amerykańskich. Dotyczy to szczególnie doniesienia o możliwości osadnictwa żydowskiego w Ekwadorze na bazie autonomicznej, **To jest rzecz niemożliwa.** Kraje południowo-amerykańskie są bardzo zazdrosne o swą suwerenność, i chociaż chętnie dadzą pomocy uchodźcom, to jednak doniesienia w rodzaju tych ostatnich mogą raczej przyczynić się tylko do wywołania przesądów i stworzenia trudności. Żywię zatem nadzieję, że w przyszłości prasa będzie zamieszczała tylko prawdziwe relacje.

Poniżej przytoczone są najważniejsze szczegóły podano w odczytanem na sesji sprawozdaniu Jamesa MacDonalda o sytuacji uchodźców i o dotychczasowej działalności Nadkomisarjatu.

Praca w dziedzinie osadnictwa uchodźców w Palestynie, zaznaczył Mac Donald,

postępuje ciągle i z powodzeniem naprzód

pod auspicjami komitetu Agencji Żydowskiej, na czele którego stoi dr. Weizmann. Co miesiąc przybywa do Palestyny kilkaset osób, bądź z Niemiec, bądź z krajów, do których uchodźcy niemieccy się schronili. Przybysze ci są absorbowani przez kraj zarówno pod względem gospodarczym jak i duchowym. Pewien odłam imigrantów przywozi ze sobą pewne ograniczone kapitały, reszta przybywa w charakterze robotników. Część imigrantów jest też utrzymywana przez krewnych, bądź zamieszkałych w Palestynie, bądź też poza nią. Komitet Agencji Żydowskiej podjął szeroko zakrojony plan kolonizacyjny i w ciągu ostatniego roku wydał około 150.000 f. szt. na różne cele kolonizacyjne. W r. 1934 suma ta ma urosnąć do 250.000 f. szt.

W innych krajach dotychczas **nie znaleziono możliwości zorganizowania jakiegokolwiek szerszego planu osadniczego.** Komisarjat otrzymał do rozpatrzenia moc projektów, które jednak wciąż są w fazie surowej. Odnoszą się one do Meksyku, Angoli, Afryki Wschodniej, Afryki Południowo-Zachodniej, Ekwadoru, Brazylji, Turcji i Bir-Bidżanu. Niektóre z tych projektów są badane przez rzeczoznawców. W chwili obecnej brak jednak finansowego instrumentu, któryby umożliwił ich realizację. Bardziej aktualne są możliwości osadnictwa rolnego i przemysłowego w Argentynie, gdzie JCA posiada znaczne nieuprawiane dotychczas obszary. Ze wszystkich jednak raportów i badań zdaje się niezbicie wynikać,

że Palestyna jest prawie jedynem terytorjum, które daje bezpośrednią możność kolonizowania uchodźców na większą skalę.

Żaden z reszty projektów nie zdaje się mieć w chwili obecnej praktycznego znaczenia, aczkolwiek w większej liczbie krajów południowo-amerykańskich, w pewnych częściach Afryki i w niektórych krajach, śródziemnomorskich istnieją realne możliwości **osiedlenia jednostek a nawet małych grup uchodźców.**

W tych warunkach Komisarjat ma przed sobą dwa najważniejsze zadania: dokładania wszelkich starań w kierunku przyczynienia się do złagodzenia przepisów imigracyjnych w różnych krajach oraz współpracować w dziedzinie tworzenia konieczych środków finansowych. Brak funduszów daje się obecnie we znaki wszystkim organizacjom zaangażowanym w dziele niesienia pomocy uchodźcom. Niektórym zagraża nawet bezpośrednio wstrzymanie dalszej akcji pomocy. Byłby to oczywiście wielki cios. MacDonald zdaje sprawę z przebiegu akcji zbiórkowej w Anglji i Ameryce i przy tej sposobności komunikuje, że w dniu 13 maja odbędzie się w Nowym Jorku przyjęcie z okazji akcji i że on, MacDonald, otrzymał telegraficzne zaproszenie do wygłoszenia przez telefon wobec uczestników przyjęcia apelu na rzecz akcji. Gdziekolwiek będę, zaznacza MacDonald, w Genewie czy w Warszawie, głos mój pójdzie wzdłuż Atlantyku do zebranych na przyjęciu w Nowym Jorku.

Ogólna liczba uchodźców jest dziś mniejsza niż w grudniu r. ub. i

waha się między 60 a 70 tysięcy.

Niektórzy uchodźcy powrócili w międzyczasie do Niemiec; inni zato opuścili w tymsamym czasie Niemcy, aczkolwiek liczba ich było nieco mniejszą. Obecny odpływ uchodźców z Niemiec jest ruchem bardziej zorganizowanym. Nie jest to ucieczka w panice. Z drugiej jednak strony stały się bardziej surowe warunki w dziedzinie wpuszczania uchodźców do sąsiadujących z Niemcami krajów. Nadto we wszystkich tych krajach są również bardzo ograniczone możliwości znalezienia pracy, chociaż młodsi uchodźcy mają możność uczenia się rzemiosł.

Sytuacja uchodźców jest ciężką.

Pragnąłbym, zaznacza MacDonald, odmalować obraz rozpaczliwego położenia dziesiątków tysięcy uchodźców — nieszczęśliwych, bezdomnych, pozbawionych pewności jutra, szukających pracy a znajdujących odmowę, nieraz gnanych z jednej granicy do drugiej bez nadziei znalezienia miejsca odpoczynku. Pewnem jest, że te ofiary okrutnych okoliczności zasługują na bardziej sympatyczne traktowanie ich niż to, które spotykali dotychczas w poszczególnych krajach.

Musi wreszcie ustać pędzenie uchodźców od jednego kraju do drugiego.

Sytuacja gospodarcza świata jest dziś nieco lepsza, niż w roku ubiegłym, totež i możliwości imigracyjne zdają się powiększać. Apeluję do rządów, aby nadały działanie rezolucji ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów, która spowodowała powołanie do życia komisarjatu. Apeluję do rządów o współpracę w kierunku umożliwienia odbudowy zrujnowanych istnień uchodźców. Lecz również społeczeństwa w poszczególnych krajach muszą przyjść z pomocą. W tem dziele pomocy winni się połączyć chrześcijanie i Żydzi, mężczyźni i kobiety.

Odpowiadając na interpelacje, MacDonald zaznacza, że przywódcy żydowscy na całym świecie nietylko teoretycznie, lecz również praktycznie stosują zasadę,

że z żydowskich funduszów pomocy korzystać mają nietylko uchodźcy — Żydzi. Istotnie też z funduszów tych korzystają w znacznym stopniu również nie-Żydzi. Największe jednak rozczarowanie sprawia fakt, że świat chrześcijański nie spełnia swego obowiązku.

Gdyby nie to, nie byłoby wogóle kwestji braku funduszów. Sądzę, — zaznaczył MacDonald, — że wolno mi to powiedzieć w tem zgromadzeniu, w którem Żydzi nie są reprezentowani. Wreszcie MacDonald składa podziękowanie wszystkim, którzy pomagali mu w jego podróżach na rzecz uchodźców.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

STRATY OBYWATELI POLSKICH NA BANKRUCTWIE „BANQUE D'ESCOMPTE SUISSE".

Niedawno wielki bank szwajcarski „Banque d'Escompte Suisse" zawiesił wypłaty. Bank ten nie miał wprawdzie żadnych interesów w Polsce i nie był nigdzie finasowo zaangażowany, jak również banki polskie nie utrzymywały z nim ściślejszych stosunków, zato jednak cieszył się on wielkiem zaufaniem osób prywatnych z Polski, — głównie arystokracji rodowej oraz paremysłowców i wielkich kupców.

W banku tym ulokowanych było pieniędzy z Polski na sumę około 207 milj. franków szwajcarskich, odsetki, jakie bank płacił od tych lokat, wynosiły pół procent rocznie.

Obecnie istnieją małe szanse, by sumę tę — po przeliczeniu na złote przeszło 350 milj. zł — odzyskać. Wraźie niewypłacalności bowiem firm szwajcarskich ustawodawstwo szwajcarskie daje swoim obywatelom przywilej pierwszeństwa przy zaspokajaniu pretensyj i dopiero po zaspokojeniu obywateli szwajcarskich przychodzi kolej na wierzycieli zagranicznych.

POŁĄCZENIE STRONNICTWA WIELKIEJ POLSKI Z OBOZEM NAROD.-RADYKALNYM

Przed kilku miesiącami powstało w Poznaniu Stronnictwo „Wielkiej Polski", którego założyciele rekrutują się z pośród byłych członków Obozu Wielkiej Polski; obecnie po powstaniu Obozu Narodowo-Radykalnego w Warszawie nastąpi połączenie tej organizacji ze Stronnictwem Wielkiej Polski.

AFERA STAWISKIEGO I SZOFERZY POZNAŃSCY.

Jeden z dzienników poznańskich podał wiadomość, że francuskie ministerstwo spr. zagr. zwróciło się za pośrednictwem konsulatu francuskiego w Poznaniu do polskich władz prokuratorskich z prośbą o wypożyczenie aktów dochodzeń przeciwko dwom szoferom, karanym w Poznaniu za pewne przestępstwo, które ma stać w związku z sensacyjną aferą Stawiskiego. W ten sposób głośna afera Stawiskiego przeniosłaby się częściowo na grunt Poznania. Przypuszczać należy, że szoferzy poznańscy stoją chyba w bardzo luźnym związku z aferą Stawiskiego.

DOWCIP P. MACKIEWICZA

W związku ze znaną naszym czytelnikom sprawą pomnika Mickiewicza w Wilnie i ankietą „Słowa" o projekcie art. Kuny, „Gazeta Polska" ogłasza poniższy list redaktora „Słowa":

W prowincjonalnem wydaniu „Gazety Polskiej" z dnia 3-go maja spotykam korespondencję z Wilna Pani Wandy Pełczyńskiej, w której Pani Pełczyńska w wyrazach ostrych potępia tych, którzy brali udział w ankiecie „Słowa" przeciwko projektowi Kuny.

Ponieważ w ankiecie tej obok całego szeregu osób wybitnych wzięła udział także bratowa Marszałka Piłsudskiego, pani Adamowa Piłsudska, więc zwracam uwagę Szanownych Panów, że gdybyśmy byli organem „demagogicznym" jak to nas Pani Pełczyńska nazywa, tobyśmy wypisali tytuł w rodzaju: „Gazeta Polska zalicza członków rodziny Marszałka Piłsudskiego do elementów niekulturalnych".

Demagogami nie jesteśmy i dlatego ograniczamy się do wyrażenia ubolewania, że „Gazeta Polska" nie zbadała bliżej i objektywniej całej tej sprawy pomnikowej.

Wyrazy należnego szacunku załączam STAN. MACKIEWICZ".

DZIŚ W BIELSKU:

TEATR MIEJSKI: 7,30 wiecz.: „Taniec szczęścia", operetka Stolza.

W KINACH: Miejskie Bielsko: Tańcząca Wenus. Miejskie Biała: Papryka. Apollo: Noc miłości.

DZIŚ W KATOWICACH:

TEATR POLSKI: nieczynny.

KINOTEATRY: Capitol: Żółty Detektyw, Casino: Tańcząca Venus, Colosseum: Wielka księżna Aleksandra, Palace: Biała trucizna, Rialto: Kocha — lubi — szanuje, Union: Pod Twoją Obroną.

RZECZY CIEKAWE.

Miljony czekają na właścicieli

W dobie ogólnego kryzysu coraz trudniej jest wzbogacić się nagle, a jednak są miljony, które — jak możnaby powiedzieć — leżą poprostu na ulicy. Trzeba tylko, aby ten, który ma do nich prawo, wyciągnął po nie rękę. A przecież okazuje się, że ci właściciele z tych czy innych powodów nie podejmują sum, które z miejsca postawiłyby ich w rzędzie ludzi bogatych. Ileż to razy ogłaszano u nas niepodjęte wygrane pożyczki dolarowej, wśród których figuruje imponującym szeregiem zer wygrana 40.000 dolarów. I dotąd nikt po nią się nie zgłosił. Oczywiście o wiele większe pozycje notują kroniki prasy zagranicznej, zwłaszcza jeśli idzie o spadki. Nieprawdopodobne wprost sumy leżą w depozycie w różnych bankach w oczekiwaniu prawowitych właścicieli. Krajem, skąd przychodzą nieoczekiwane spadki, jest dotychczas jeszcze północna Ameryka. Gorączka złota pociągnęła za sobą potężną falę Europejczyków po odkryciu w 1848 r. złotodajnych pól w Kalifornji. Niemniej ludzi ruszyło w 1896 r. do Clondike na wieść o nowych złożach złota. Dodajmy do tego, że wogóle każdemu przyjeżdżającemu ze Starego Świata przed kilkudziesięciu laty do Ameryki, czy to robotnikowi, czy rzemieślnikowi, przyświecał jeden tylko cel: wzbogacić się. Dolary pozostawione później przez nich w spadku szukały właściwych spadkobierców. A przecież nie wszystkie trafiły do prawowitego właściciela.

Ilość niepodjętych dotąd spadków przekracza dziesiątki tysięcy. W samych tylko Niemczech nie znaleziono spadkobierców w 30 tysiącach wypadków. Na tyluż prawie szczęśliwców czekają w Anglji setki miljonów funtów szterlingów w „Bank of England". Na następnych miejscach znajdują się w tej rubryce Włochy i Francja. W Niemczech złożono w Hesji, w Soden, specjalną instytucję „Centralstelle für Erbengesuche", której zadaniem jest odszukiwanie spadkobierców. Do trzydziestu tysięcy nieznanych spadkobierców tygodniowo dochodzi 10—15 nowych meldunków o spadku. Biuro podejmuje się chętnie żmudnej pracy, licząc na pokrycie kosztów przez spadkobierców, narazie nieznanych i na hojne wynagrodzenie. Któż bowiem z nas nie podarowałby tysiąca złotych temu, ktoby nam doniósł o spadku 50 lub 100-tysięcznym. Praca „biura poszukiwaczy" jest uciążliwa. Gdzie szukać jakiegoś człowieka na całej kuli ziemskiej i jak ustalić, czy to jest ten rzeczywisty spadkobierca a nie oszust. Można sobie łatwo wyobrazić, jakim olbrzymim aparatem wywiadowczym musi rozporządzać taka instytucja. Praca ta wre mimo kryzysu w innych dziedzinach, gdyż nigdy nie zabraknie bogatych ludzi, którzy umierają zdala od swoich.

W głębinach oceanu

Amerykański zoolog, William Beebe, wsławił się swoją ekspedycją wgłąb oceanu. Druga jego próba zanurzenia się jaknajgłębiej w toni morskiej w skonstruowanej dlań kuli stalowej powiodła się znakomicie; kula zagłębiła się na 430 metrów pod powierzchnię morza. Cyfra ta oznacza dwa razy większą głębokość niż ta, którą osiągli najlepsi nurkowie w skafandrach. Kula, w której Beebe opuścił się na dno — w przenośni — morza zbudowana jest tak, iż wytrzymuje z łatwością ciśnienie wielkich mas wody, zaopatrzona pozatem we wszystkie najnowsze zdobycze techniki pozwala obserwować znajdującemu się w jej wnętrzu uczonemu wszystko, co się dzieje na tej głębokości, a nawet umożliwia mu dokonywanie zdjęć fotograf. Zaopatrzona w radjo kula nie traci ani na chwilę łączności ze światem nadwodnym, a znajdujące się w niej reflektory rozpraszają otaczającą ją na tej głębokości ciemności; ba, działa też kamera filmowa, dzięki której prof. Beebe dokonywał zdjęć ilustrujących życie oceanu i zaludniających jego głębie dziwacznych a nieznanych nam z widzenia mieszkańców.

Dwa fakty stwierdził Beebe: po pierwsze, iż w tych głębokościach panuje zupełna ciemność, po drugie, że temperatura wody tutaj jest znacznie niższa, niż na powierzchni. Promienie słońca nie przenikają głębiej do morza, jak na 150 metrów. Egzotyczne stworzenia, które żyją w głębinach oceanu, nie przypominają w niczem tych, które znamy z akwarjów. Fosforyzują one przeważnie, żołądek ich jest bardzo elastyczny, tak, iż mogą one połykać znacznie więcej, niż same ważą. Na głębokości 2000 do 3000 metrów niema już zupełnie żadnych żyjących istot, gdyż nie znalazłyby one dla siebie pożywienia, którem jest t. zw. plankton, t. j. galaretowata masa zbitych w całość mikroskopijnych pierwotniaków.

Największy hotel świata

Znajduje się nie, jakby przypuścić należało, w Nowym Jorku, lecz w Chicago. Nazywa się Stefens-hotel i składa się z 3000 pokoi. Rozmaite sale bankietowe objąć mogą równocześnie 10 tysięcy osób.

Byśmy mieli należyte pojęcie o tym hotelu, który w swych murach robi wrażenie małego miasta, pozwolimy sobie podać dane następujące: setki wozów kolejowych przewoziły meble dla hotelu, pozatem zakupiono 2.500 filiżanek do kawy i herbaty, 15.000 łyżeczek srebrnych, 300.000 sztuk porcelany, 50.000 łokci dywanów dla pokoi a na transport materaców zamówiono 65 wagonów kolejowych. Kierownik hotelu liczy dopiero lat 32, ale ma już za sobą karjerę prawdziwie amerykańską. Studjował na uniwersytetach w Chicago i Bostonie technologję, ale później nie znalazł pracy. Stał się więc pomocnikiem kuchennym w jednej z większych hoteli, by potem szczebel za szczeblem dalej „awansować", aż wreszcie stał się kierownikiem największego hotelu na świecie.

Katastrofa w angielskiej kopalni węgla



W angielskiem zagłębiu węglowem Lancashire, naskutek eksplozji gazów w jednej z kopalń, pięciu górników utraciło życie. Rodziny zaginionych gromadziły się przed wejściem do kopalni, oczekując na wyniki akcji ratowniczej.

Wśród książek

IGNAZIO SILONE: Fontamara. Powieść. Autoryzowany przekład z włoskiego Ludwika Sawickiego, Warszawa 1934, wydawnictwo M. Fruchtmana.

Głośna przed rokiem antyfaszystowska powieść „Fontamara" ukazała się właśnie w przekładzie polskim. Sensacja, jaka towarzyszyła oryginałowi i pierwszym europejskim przekładom tej powieści, była najzupełniej zasłużona. Jeżeli można o jakiejś książce powiedzieć, że jest namiętnym, krwią pisanym krzykiem uciemiężonego ludu, krzykiem de profundis, dobywającym się z samego dna, z najgłębszych nizin społecznych, to to miano zasługuje „Fontamara". A przytem co za majstersztyk z literackiego punktu widzenia! Jaka zwartość i precyzja konstrukcji, jaki umiar w ekspresji! Ani jednego słowa zbytecznego, ani jednego tonu fałszywego patosu!

„Fontamara jest najbiedniejszą i najbardziej zacofaną wsią w Marsice..." — czytamy we wstępie, ale Fontamara to nietylko gehenna małorolnego chłopa włoskiego w epoce faszystowskiej dyktatury, ale gehenna mało- i bezrolnego chłopa wogóle. Czy w okresie parlamentarnej demokracji ta sytuacja była lepsza i pomyślniejsza?... Wszędzie ta nieszczęśliwa masa wyzyskiwana jest w nieludzki sposób — wyzyskiwana przez wszystkich, przez obszarników, przez lichwiarzy, przez swoich tzw. przyjaciół zpod znaku najgorszej i najobskurniejszej demagogji politycznej, lekceważona przez rząd, haniebnie traktowana przez biurokrację, niedostrzegana przez społeczeństwo.

Autor „Fontamary" nie jest przyjacielem reżime'u faszystowskiego... Może być, że przesadza. Jeśli jednak choćby jedna setna część z tego, co opowiada o czarnych koszulach i ich przywódcach, jest prawdą, to niema takiej kary Bożej, na którąby ci ludzie nie zasługiwali. Don Circonstanzo, zawodowy obrońca tych cafone, tych małorolnych chłopów z Fontamary, adwokat i polityk, to klasyczny wprost typ politycznej kanalji.

Przy czytaniu tej książki — a czyta się ją z zapartym tchem — niepokoi jakaś reminiscencja. Czy ktoś już w Polsce nie myślał i nie pisał tak namiętnie i serdecznie o bezrolnym chłopie? Ach, Żeromski... Jakże kończy się wspaniałe i wstrząsające „Słowo o Bandosie": „Kto się opiera o lud, nie jest z ludem. Kto jest z ludem, ten mu nie schlebia. Człowiek, co czci człowieka, opiera się tylko na sobie. Kto się opiera tylko na sobie, ten walczy aż do śmierci ze wszelkim uroskiem zalegającym odłamy, na które rozszczepił się naród...". W. B.

JÓZEF ROTH: „Rodzina Bernheimów". — Przekład dra I. Bermana. — Wydawn. „Globus". Lwów —Warszawa.

Niezapomniany autor „Hioba", przedstawia w swojej powieści rodzinę dorobkiewiczów, która dzięki szczęśliwemu przypadkowi losu dochodzi do coraz wyższych szczebli życia materjalnego, aż wkońcu osiąga cel swych wiecznych marzeń, koligacę się z największym potentatem niemieckiego przemysłu chemicznego. Bazą operacyjną autora są Niemcy przed i powojenne, oraz ich nieszczęsne perypetje polityczno- gospodarcze. Na tle tej epoki przesuwa się przed naszemi oczami świat ludzi o wyjątkowej fortunie materjalnej, będącej wypadkową ich niewyczerpanej inwencji i przedsiębiorczości, bądź też splotem najróżnorodniejszych faktów i zdarzeń. Sylwetki kreślone przez autora, ujmują swoją prostotą i niewymuszonym wdziękiem, porywają mocą swej sugestji w krwobieg własnych przeżyć i wypadków, dają nam jasny i realny przekrój współczesnego społeczeństwa powojennego.

Z wielką maestrją i zacięciem literackiem, kreśli autor ciemną sylwetkę Feliksa Bernheima, syna ubogiego handlarza koni, który dzięki szczęśliwemu przypadkowi losu dorabia się znacznego majątku. Jest to typ filistra i [illegible], goniącego wiecznie za zabawami i erotycznemi przygodami. Ma dwóch synów, których znamionuje jeden wspólny rys charakterystyczny: chęć posiadania wielkiego majątku i skrajna megalomanja. Komplet rodziny uzupełnia żona Bernheima, kobieta bardzo skąpa, nie pozbawiona jednak pierwiastków ciepła i heroizmu kobiecego.

Książka napisana z dużym umiarem i talentem. Tłómaczenie dra I. Bermana — dobre.

ANTONI SOBAŃSKI: „Cywil w Berlinie" — Nakład Tow. Wyd. „Rój" — Warszawa 1934.

Ostatnio ukazało się na rynku księgarskim szereg publikacyj i reportaży, które w mniej lub więcej udatny sposób ilustrują przekrój i gehennę życia w Trzeciej Rzeszy. Są to po największej części relacje nie zbyt wyczerpujące, uchwycone „a la minute", niemniej jednak szerokością perspektyw i syntetycznem ujęciem rzeczy, pozwalają zapoznać się z właściwem obliczem współczesnych Niemiec.

Taką właśnie relacją jest reportaż Antoniego Sobańskiego pt. „Cywil w Berlinie". Autor podczas kilkudniowego pobytu w Berlinie, zdołał zebrać wiele curiosów z życia „kulturalnego" i materjalnego współczesnych Niemiec i zaobserwowanemi przez siebie zjawiskami, dzieli się z czytelnikiem w sposób najbardziej objektywny. Dlatego stanowi książka Sobańskiego ważne źródło w poznaniu ducha i myśli nurtujących obecne Niemcy. Salo Künstler.



PONIEDZIAŁEK, 7. MAJA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,35 Program na dzień bieżący, 11,40 Przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiad. bież. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—13 Ze Lwowa: koncert zespołu Seredyńskiego, w przerwach komunikaty z Warszawy, 15 Hejnał z Wieży Marjackiej i pieśni majowe, 15,20 Przegląd komunikacyjny, 15,25 Z Warszawy: chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15,35 Muzyka z płyt, 16,20 Z Warszawy: kurs element. jęz. francuskiego, 16,35 Z Warszawy: koncert złożony z utworów J. Werthelma. Wykonawcy: W. Lozińska (śpiew), T. Ochlewski (skrz.) i I. Rosenbaum (fort.), akomp. L. Urstein. 17,30 Z Warszawy: odczyt dla maturzystów z cyklu „Literatura polska" p. t. „Sienkiewicz" wygł. prof. St. Adamczewski, 17,50 Z Warszawy: odczyt: „Ojciec polskiego teatru — Wojciech Bogusławski" wygł. red. Eugenjusz Świerczewski, 18,10 Płyty, 18,20 Z Warszawy: audycja żołnierska, 18,45 Płyty, 18,50 Program na dzień następny, 18,56 „Najnowsze wydawnictwa" omówi dr. Adam Bar, 19,10 Rozmaitości, 19,15 Kącik pracy kobiet, 19,25 Z Warszawy: odczyt aktualny, 19,40 Z Warszawy: wiad. sport., 19,43 Wiad. sport. lok., 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20 „Myśli wybrane", 20,02 Transm. z Konserwatorjum warsz. koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 21,10 Z Warszawy: feljeton: „Dzieje lnianej koszuli" wygł. p. J. Stępowski, 21,25 Z Warszawy: „Wspomnienia" od zapomnianych do nowych przebojów. Wykonawcy: J. Petersburski i J. Henrykowski (2 fortepiany) St. Nowicka i Adam Wysocki (refreny), 22,10 Z teatru Wielkiego w Warszawie: konkurs orkiestr kolejowych, 22,40—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z kaw. „Gogo", o 23 wiad. meteorol. i polic.

Warszawa (1415) 7—13 p. Kraków, 15,05 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,20 Kronika harcerska, 15,25—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19,15 „Skrzynka poczt. roln." — inż. Tarkowski, 19,25—23,30 p. Kraków.

Katowice (305,8) 7—13 p. Kraków, 15 Giełda zbożowa i towarowa, 15,05 p. Warszawa, 15,20 Wiadom. strzel., 15,25—18,50 p. Kraków, 18,50 Porady radjotechniczne, 19,05 Rozmaitości, 19,10 „Kuźnica Kołłątajowska" — dr. Dziegiel, 19,25—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377,4) 7—13 p. Kraków, 15,05 Giełda zbożowa, 15,10 p. Warszawa, 15,25—18,10 p. Kraków, 18,10 Nauka stenografji, 18,20 p. Kraków, 18,53 „Kilka słów o ochronie piękna starego Lwowa" - dr. Z. Hornung, 19,10 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,30 Recital krzypcowy J. Schmieda, 19,15 Koncert popularny, 21,30 Recital fortep. J. Isserlisa.

Sztokholm (426,1) 19,30 „Lohengrin" — opera Wagnera, 22 Wesoły wieczór.

Medjolan (368,6) 16 Audycja literacki, 21 Koncert muzyki jazzowej na 2 fortep. Wiener i Doucet, 22 Komedja.

Londyn (342,1) 20,15 Londyński festival muzyczny: „Das Unaufhörliche" — oratorjum Hindemitha, dyr. Boult, 22,30 Muzyka taneczna.

Tam — gdzie zmarł Clemenceau



Pokój w którym zasnął na wieki wielki mąż stanu, Clemenceau, przemieniony został w muzeum. Obecnie wystawiono na pokaz publiczny łoże śmierci, na którem spoczywa maska pośmiertna Wielkiego Francuza, a tłumy wędrują do małej willi w St. Vincent — sur — Jard, gdzie Clemenceau spędził ostatnie chwile swego życia.

LISTY Z KRAJU.

Z Mielca

W związku z akcją propagandystyczną i organizacyjną założono w naszem mieście Stow. „Bnej Sjon". Na ostatniem zgromadzeniu członków wybrano Wydział: prezes drowa Finkowa, zastępca tow. Borger, członkowie Wydziału Perlmutter, Türklowa, Neuman, Salpetrówna i Rubinstein. Komisja rewizyjna: Honig, Schmid i Keitelmannowa.

W najbliższym czasie mają się u nas odbyć wybory do rady gminnej. Wszystkie frakcje sjońskie utworzyły wspólny blok wyborczy. Życzyćby sobie należało, by ludność żydowska szła do wyborów zjednoczona, a to tembardziej, że niektórzy macherzy chcą już obecnie na wyborach ubić swój prywatny interes.

W Lag Beomer odbyła się piękna zabawa ogrodowa, urządzona staraniem Akiby. Z końcem bm. odbędzie się uroczyste otwarcie stadjonu sportowego „Makkabi". Obecnemu Wydziałowi „Makkabi" pod przewodnictwem tow. Honiga należy się uznanie za wybudowanie własnego stadjonu.

Onegdaj odbyło się zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rezerwistów w Mielcu. Do Wydziału wszedł z ramienia Żydów dr. Neustein, do Komisji Rewizyjnej dr. Atlas.

Dzięki staraniom tutejszego starosty otrzyma Mielec w najbliższym czasie plażę nad Wisłoką do publicznego użytku.

Lion Feuchtwanger

 51)

RODZINA OPPENHEIM

Pod panem Wolfsohnem, gdy to widział zdaleka, słabły kolana. Wołał zawrócić, wejść z powrotem na górę, prześlizgnąć się do swego mieszkania. Ale i tu nie czuł się całkiem bezpiecznie. Pan Zarnke, zwłaszcza gdy wiedział, że Wolfsohn jest w domu, grzmiał tęgim głosem słowa hymnu narodowców o krwi żydowskiej, która tryśnie z pod noża. Opowiadał żonie tak głośno, że nie można było nie słyszeć, o tem, że z Żydów zostanie krwawa miazga, niech tylko 5-go marca obejmą władzę, albo o tem, że Żydzi dają drapaka z chodnika, jak się pokaże ich żołnierz lub oficer, choćby zdaleka. Niech się który odważy krzywo spojrzeć, już mu mordę zbiją na kwaśne jabłko.

On zaś, pan Zarnke, miałby szczególną przyjemność z tego, gdyby mógł się dobrać do tej świni, co mieszka obok. Już jemu udzieliliby specjalnej nauczki, a po tej nauczce toby Żyd zbierał swe gnaty z rynsztoka. Z przerażeniem słuchał pan Wolfsohn tych projektów. Skulony siedział w fotelu i nie ośmielał się mrugnąć. Wysyłał dzieci do sypialni, patrzył na mokrą plamę, nastawiał radjo: może będą nadawali coś głośnego, jakiś marsz wojskowy, jakieś przemówienie, które zagłuszyłoby zapowiedzi sąsiada.

Niekiedy, gdy muzyka była bardzo zagrzewająca, wyobrażał sobie pan Wolfsohn. Jak to po przewrocie, który przecież długo się da na siebie czekać, zkolei on pokaże panu Zarnke. Postawi go na schodach. On, Wolfsohn, będzie stał na wyższym stopniu, a pan Zarnke na niższym.

— Co pan sobie wyobraża, smarkaczu jeden, chłystku? — powie mu — Czego pan chce odemnie? Pan mnie świnią nazywa, panie?.. To niesłychane! Pan sobie wmawia, że pan jest czemś lepszem, dlatego, że ja jestem Izraelitą? To śmiechu warte! Moi ojcowie już się zajmowali organizacją i industrjalizacją, i wogóle cywilizacją, kiedy, kiedy jeszcze pańscy szanowni przodkowie drapali się po drzewach w pierwotnej puszczy rozumiesz pan?

Ze wszystkich drzwi wyjdą ludzie i będą się przysłuchiwali: i pan Rothbuschner, i pani Hoppegart, i pan Winkler, i pani Josephsohn, i wszyscy będą się śmiali z tych ciegów, jakie on daje panu Zarnke. To będzie prawdziwy „jontef" dla nich, szczególnie dla pani Josephsohn, naturalnie. A kiedy pan Zarnke odwróci się jak niepyszny, to on, Wolfsohn, jeszcze mu da kopniaka w tyłek, że zleci ze wszystkich schodów. Z lubością wyobraża sobie pan Wolfsohn, jak to pan Zarnke, już leżąc na dole, podnosi się z wysiłkiem, jak szuka buta z cholewami, który zgubił podczas spadania, jak ściąga ze siebie bronzową koszulę. Pan Wolfsohn uśmiecha się do swoich słodkich myśli, szczerząc swe biało- złote zęby. Cicho, ale wyraźnie wygłasza wspaniałe zdania, któremi raz na zawsze wykończy tamtego. Ale tymczasem muzyka przestaje grać, znów słychać głos pana Zarnke zza ściany, i pan Wolfsohn przygasa, wtulony w fotel.

Ach, skończyło się bezpieczeństwo w clubionym bloku domów przy ulicy Fryderyka Karola „My home is my castle" — to jak wspomnienie szkolne, bez żadnego praktycznego znaczenia.

Coprawda, w dalszym ciągu 260 mieszkań jest tak podobnych do siebie, jak pudełka od sardynek, ale w panu Wolfsohnie nastąpiła niepojęta zmiana. Jeszcze przed sześcioma, bal jeszcze przed sześciomatygodniami był taki sam, jak każdy z 260 głów rodziny, miał takie same obowiązki jak inni, takie same poglądy, takie same radości, takie same troski, takie same prawa — był spokojnym płatnikiem podatków, który nikomu się nie narażał i do którego nikt nic nie miał. Teraz zaś wszyscy zostali na swojem miejscu, a on — czytał to w każdym kącie, słyszał to na każdej ulicy — stał się napastliwym wilkiem, który wpędza ojczyznę w przepaść. Jakto? Dlaczego? Pan Wolfsohn myślał, myślał, ale nie mógł zrozumieć.

Najlepiej jeszcze było w sklepie. Ale i tam nie było tak jak dawniej. Ruch był duży, wiele roboty. Lecz gdy pośpiech na chwilę ustawał, ludzie stawali smutni, z twarzami bez wyrazu. Nawet wesoły zazwyczaj prokurent Zygfryd Brieger nie był już taki wesół jak dawniej; widać było po nim, że ma już sześćdziesiątkę za sobą.

Aż raz przyszła zniewaga, która ugodziła w pana Wolfsohna celniej, niż wszystkie dotychczasowe przemiany. Szef Marcin Oppenheim — to przyzwoity człowiek, ma serce dla pracowników, ale w głębi duszy jest dumny, o tem wszyscy wiedzą. Któregoś dnia przypadkiem zajrzał Marcin Oppenheim do filji przy Potsdamerstrasse i widział, że pan Wolfsohn — co się rzadko zdarzało — musiał wypuścić klijenta, który nic nie nabył. Klijent był niesympatyczny, wyglądał na takiego, co to może Żyda wyrzucić z wagonu, jakiś „hackenkreuzler", ale pan Wolfsohn naogół potrafił dać sobie rady nawet i z takiemi typami. Ginął więc ze wstydu, że taka wsypa musiała mu się przydarzyć akurat w oczach szefa!.. Marcin Oppenheim, ledwo klijent wyszedł przybliżył się swym ciężkim krokiem do Wolfsohna.

— No, co, nie udało się, panie Wolfsohn? — spytał.

— Niestety, panie szefie — odrzekł Wolfsohn i czekał na awanturę, która teraz powinna była wybuchnąć i miał w pogotowiu tysiąc argumentów, ale wiedział dobrze, że żaden z nich nie jest wystarczający.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Probierz starości

Starzenie się człowieka dokonywa się we wszystkich jego narządach, ale nieznaną dotychczas jest rzeczą, czy proces ten rozgrywa się równocześnie we wszystkich organach, czy też zachodzą pomiędzy niemi pod tym względem jakieś różnice. Wyjaśnienie wszystkich dotyczących człowieka pod tym względem okoliczności jest dlatego tak trudne, bo czas obserwacyj, potrzebnych dla wysnucia słusznych wniosków, rozciągać się musi przynajmniej na kilka dziesiątków lat, jeśli nie więcej. I tak np. rozstrzygnięcie, czy siwizna idzie w parze ze starzeniem się, jest dlatego tak trudne, bo nie można z absolutną dokładnością stwierdzić, w jakim wieku większa ilość zmarłych osób osiwiała.

W daleko korzystniejszej sytuacji znajdujemy się, o ile chodzi o stwierdzenie czasu, w którym u osób zmarłych przyszło do wystąpienia

dalekowzroczności starczej.

Możemy mianowicie uciec się do pomocy zapisków w księgach klinik chorób oczu, które to zapiski prowadzone są regularnie od lat dziesiątek.

Dalekowzroczność starcza polega na tem, że soczewka oka na skutek odkładania się w niej pewnych produktów przemiany materji przechodzi powoli

w stan zesztywnienia.

Następstwem tego jest to, że soczewka nie może już przybrać tej wypukłej postaci, która jest konieczna, jeśli chcemy dokładnie przyjrzeć się czemuś zbliska.

Produkty, o których tutaj mowa, są identyczne z temi, które gromadzą się i w innych częściach ciała, wywołując i w nich stan starczy. Złogi takie gromadzą się już bardzo wcześnie, bo zdolność soczewki do kurczenia się zmniejsza się stale już od pierwszych dni życia. Punkt najbliższy oku, t. zn. punkt, który oko nasze jeszcze z całą dokładnością widzieć może, znajduje się w wieku lat 10 w oddaleniu mniej więcej 10 cm., aby potem z biegiem życia oddalać się coraz bardziej. Z chwilą, kiedy punkt ten przekroczy odległość wygodnego czytania t. zn. mniej więcej 30 cm. nasuwa się konieczność używania soczewki pomocniczej, która zbliża ten punkt znowu na odległość wygodnego czytania czyli 30 cm. Te soczewki pomocnicze są właśnie okularami starczemi; siłę ich mierzymy w t. zw. dioptrjach.

Oczywiście uwzględnić tu trzeba, czy oko z natury już jest normalnowzroczne, czy też mamy do czynienia z człowiekiem krótkowzrocznym, lub też dalekowzrocznym. Te okoliczności trzeba najpierw stwierdzić i ewentualnie skorrygować, zanim przystąpi się do zbadania widzenia zbliska, które zależy od sprężystości soczewki ocznej, a nie od budowy gałki ocznej. Tem się też tłumaczy, że np. osoby krótkowzroczne jeszcze w późnym wieku czytać mogą bez pomocy okularów mimo. że soczewka oka t. zn. właściwa dalekowzroczność wcale nie przedstawia się lepiej, niż u innych osób w równym wieku.

Zagadnienie, jakie sobie tedy w związku z omówionemi poprzednio faktami postawiło przed kilku laty grono statystyków medycyny, polegało na zbadaniu, jak długiego życia należałoby się spodziewać u pewnych grup ludzi w tym samym wieku, u których stwierdzono silną, średnią lub nieznaczną dalekowzroczność starczą? Oparto się przytem na zapiskach klinik uniwersyteckich w Getyndze i w Lipsku, jak również w klinikach prywatnych dwóch wybitnych okulistów. Skonstatowano, jaką była dalekowzroczność osób, badanych w zakładach tych między rokiem 1880 a 1908 i następnie otrzymany w ten sposób materjał przesłano urzędom dla stwierdzenia dalszych dat, a przedewszystkiem ustalenia przyczyn śmierci osób, które już nie żyły.

Na podstawie tych badań można było wykazać niezbicie, że w każdej z badanych grup wieku osoby o najsłabszej dalekowzroczności starczej oczekiwać mogły późnego wieku, natomiast osoby o większym stopniu daleko wzroczności starczej miały już znacznie krótsze życie przed sobą.

Stąd też wysnuć można wniosek, że stopień zesztywnienia soczewki ocznej jest do pewnego stopnia rzeczywistym i najprawdziwszym probierzem zestarzenia się organizmu, które to zestarzenie określa w normalnych warunkach czas trwania życia.

Materjał z kliniki lipskiej dostarczył jeszcze korzystniejszego rezultatu, bo można było także stwierdzić przyczyny zejścia śmiertelnego. Otóż okazało się, że jeśli się wykluczy wszystkie te przyczyny śmierci, które z zestarzeniem się nie mają nic wspólnego, to ten stosunek między stopniem dalekowzroczności starczej, a czasem trwania życia występuje jeszcze daleko wybitniej. — Przy ograniczeniu się do tych tylko wypadków, w których przyczyną śmierci był udar serca lub mózgu, a które to wypadki w wieku ponad 50 lat stanowią połowę wszystkich wypadków śmierci, okazało się, że — zależnie od stopnia dalekowzroczności starczej — występowały różnice, dochodzące nieraz do 10, a nawet i więcej lat, czyli nieraz do połowy przewidywanego jeszcze czasu trwania życia.

Do ciekawych wniosków prowadzi n. p. następująca tabela:

Wiek osób:	Przewidywana ilość lat przy dalekowzroczności starczej nadmiernej	normalnej	obniżonej
lat 44—49	17.9	22.5	31.8
„ 50—53	15.5	18.9	23.2
„ 54—58	11.4	13.9	19.8
„ 59—63	11.2	10.3	13.4
„ 64	6.4	9.9	10.9

t. zn., że na przykład człowiek 52-letni o dalekowzroczności starczej niskiej, wynoszącej zaledwie 1 dioptrję, liczyć może jeszcze na 23.2 lat życia, o ile naturalnie nie przydarzy mu się jakiś wypadek cięższy lub choroba zakaźna, która go sprzątnie ze świata wcześniej. Statystyka ta bierze w rachubę tylko możliwość śmierci na skutek starości.

Z innych ciekawych rezultatów tej statystyki wymienić należy jeszcze i ten, że dłuższy zazwyczaj żywot kobiet nie znajduje wytłumaczenia w później występującej dalekowzroczności starczej i przypisać go raczej należy niekorzystniejszym warunkom życia mężczyzn, które też wiodą do wcześniejszego zestarzenia się tychże.

KRONIKA LEKARSKA.

Jak powstaje wada serca?

Serce dzieli się na cztery części. górne dwa t. zw. przedsionki i dwie dolne komory. Do przedsionków dostaje się krew, powracająca z obiegu przez żyły, dolne zaś komory tłoczą krew i wprowadzają ją z powrotem w obieg przez tętnice. Zarówno przy wyjściu, jak przy wejściu do serca dopływ krwi regulowany jest przez wentyle, zwane zastawkami sercowemi, które się odchylają, to znowuż zamykają.

Na skutek rozmaitych chorób zakaźnych, najczęściej zaś reumatyzmu, stawowego i przewczykowego zapalenia migdałków, przychodzi w następstwie osiedlania się na zastawkach sercowych krążących we krwi zarazków, do powstawania na brzegach tychże zastawek owrzodzeń i zapaleń, Po zagojeniu się miejsc zapalnych powstają na zastawkach zmiany, które powodują, że albo zastawki te nie domykają się tak, jak powinny, albo też ulegają nadmiernemu zwężeniu.

Podczas gdy normalnie krew przepływa przez zastawki bez szmeru, szmery takie powstają, gdy przepływ odbywa się przez zastawki o zniekształconych brzegach. Z tych szmerów, z ich natężenia, z ich częstotliwości może lekarz wnioskować o stanie serca i jego funkcjonowaniu.

Z wadą serca można żyć bardzo długo, o ile się przestrzega ściśle zaleceń lekarza. Przykładów takich zna medycyna bardzo wiele.

Odpowiedzi redakcji

WDZIĘCZNA KICIA: 1) Raczej należałoby przypuszczać, że nie. 2) Jest to objaw, który nie musi występować, a przynajmniej nie tak wcześnie. 3) Brak tego objawu nie wyklucza [illegible] ciąży. 4) Dadzą się stwierdzić tylko badaniem lekarskiem.

CHORA NOGA: 1) Proszę zmywać twarz raz lub dwa razy dziennie 5-procent. roztworem boraksu 2) Trzeba włosy dobrze natłuszczać oliwą. Jeśli końce włosów są rozpołowione, trzeba włosy o 1 do 2 cm skrócić. Unikać zbyt energicznego rozczesywania włosów. 3) I owszem, kąpiele są nawet wskazane.

X. YPSYLONÓWNA: 1) Proszę unikać mycia twarzy wodą i mydłem; najlepiej zastąpić to zmywaniem twarzy wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej trójkrotnie wodą kolońską 2) Nagrzewania piersi przy pomocy diatermji, nadto zażywanie wyciągów z gruczołów mlecznych zwierzęcych, które znajdzie Pani w handlu aptecznym. 3) Bieliznę należy wygotować; ubranie poddać dezynfekcji, najlepiej parą wodną.

18 Z WADOWIC: Wyleczenie możliwe pod kierunkiem dobrego neurologa.

ZREZYGNOWANA PER.: 1) Medycyna nie zna, niestety, środka, któryby mógł stan ten zmienić 2) Należy zbadać mocz w kierunku na kwas moczowy, który może być czasami przyczyną takiego darcia. 3) Tylko lekarz może Pani udzielić pomocy; nam tego robić nie wolno.

WIERNA CZYTELNICZKA: Suchą skórę na twarzy, jak również koło oczu, smarować, zwłaszcza po umyciu, dobrym kremem, omijając oczywiście nos i brodę. Co do torb pod oczyma — to umiejętnie wykonany masaż twarzy mógłby tu może przynieść zmianę na korzyść.

NIEZADOWOLONA Z ŻYCIA: 1) Najlepiej utlenić je perhydrolem w maści. 2) I tutaj ten sam środek przyniesie zmianę. Gdyby miał się okazać zbyt mało skutecznym, trzeba się uciec do sublimatu w maści (na receptę lekarza).

KONKURS LETNI „NOWEGO DZIENNIKA“: 1) Co jest przyczyną, tego bez obejrzenia wiedzieć nie możemy. Może nacieranie rano i wieczór spirytusem mentolowym przyniosło Pani ulgę. 2) Najbardziej wskazany byłby w takim wypadku umiejętnie wykonywany masaż codzienny. 3) Trzeba po każdem jedzeniu i piciu smarować maścią lapisową (za receptą lekarską).

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Po bitwie piłkarskiej w stadjonie Wembley



Król angielski Jerzy gratuluje zwycięskiej drużynie Manchester City, która — jak wiadomo — zdobyła puhar — największą trofeę angielskiego piłkarstwa — po ciężkiej walce z drużyną Portsmouth w londyńskim stadjonie Wembley wobec około 100,000 rozentuzjazmowanych widzów, mimo wielkiej burzy.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich

czy też

Związek Polskich Towarzystw Wioślarskich?

Do zatrzymania się przy tem pytaniu zmusza nas stanowisko P. Z. T. W. w odniesieniu do żydowskich towarzystw wioślarskich w Polsce. Streszcza się ono w zasadzie nieprzyjmowania w charakterze członków ośrodków wioślarskich, mieszczących w tytule określenie „żydowski".

Odpowiedź na zawarte w nagłówku pytanie nie nasuwa większych trudności. Jeśli P. Z. T. W., jako naczelna władza wioślarstwa w Polsce, wyklucza od udziału w życiu sportowem pewne ośrodki wioślarskie, czyni to bezprawnie. Naczelna władza — oparta o program oraz dotacje państwowe — winna objąć wszystko, co w Państwie Polskiem wioślarstwem się zajmuje. Jeśli jednak narodowość członka staje się przeszkodą w przyjęciu, wtedy należy mieć odwagę do oświadczenia, że jest się związkiem Polskich (czytaj: chrześcijańskich) Towarzystw Wioślarskich. Deklaracja taka określiłaby wprawdzie władzę Związku jako uzurpatorską, ale usunęłaby z miejsca słuszne — w wypadku zatrzymania obecnej firmy — nasze pretensje o przynależność do Związku. Do tego kroku konieczną jest jednak odwaga i jasno sprecyzowany program. Zamiast tego wszelkie odwoływania się do władz Związku w sprawie przyjęcia nas, jako wioślarzy żydowskich, do ogólno-polskiego zrzeszenia wioślarskiego, spotykają się z — ciszą.

Spróbujmy tę ciszę przerwać.

Przedewszystkiem jedno pytanie. Wiemy, że statut Związku przewiduje jako członków swych zrzeszenia wioślarskie, znajdujące się na terenie Polski. Niema tam mowy o rasie, ani o narodowości. Czemu więc — uczyniwszy wyłom w antyżydowskiem nastawieniu — jak to miało miejsce w „Ż. K. S. Kalisz 30", które po skreśleniu słowa „Ż" nabyło prawa członka — nie posunięto się o krok dalej, przez zaakceptowanie „Ż" przy Makkabi krakowskiej, która nie poszła w tym kierunku na żadne ustępstwa? Czemu, jeśli chodziło o narodowość, ubiegano się — rozumie się, całkiem nieoficjalnie — o znajdujące się na terenie Polski niemieckie kluby wioślarskie?

Stanowisko Związku jest dziwne i szczególnie przykre w zestawieniu z czołowymi ludźmi Związku, którym równie dobrze, jak zasady treningu, znane są zasady wychowawcze — aby nie powiedzieć ideowe — sportu. Przypominanie im zatem wielkich celów twórcy Olimpjady, wielkiej prawdy o tożsamości fizycznej człowieka wobec wyczynu sportowego, jest smutną koniecznością.

Sprawa P. Z. T. W. nabiera szczególnie dziwnego naświetlenia w zestawieniu z innemi centralnemi zrzeszeniami sportowemi. I tak w tym samym lokalu co P. Z. T. W. mieszczący się Polski Związek Kajakowy, niezna, co jest zresztą całkiem naturalne, żadnych zastrzeżeń narodowościowych. W sekcji wioślarskiej Makkabi Kraków powstał na skutek tego „dziwoląg przynależnościowy", polegający na tem, że podsekcja kajakowa ma prawo brania udziału w kajakowych imprezach P. Z. K. i z tego prawa korzysta, podczas gdy na sekcji wioślarskiej ciąży klątwa przerostów antysemickich, przeszczepianych na predestynowany do neutralności teren sportowy.

Taki stan rzeczy nie da się dłużej utrzymać. Stały rozrost żydowskiego wioślarstwa stwarza warunki, które zmienią nieuzasadnione stanowisko P. Z. T. W. Cichy i małoznaczny doniedawna na wodach sport żydowski nabiera rozmachu. W samym ośrodku krakowskim powstały ostatnio dwie przystanie, z których jedna, należąca do ŻKS Makkabi, reprezentuje poważną klasę wioślarską. Już dzisiaj dysponuje ona osadami, które w zawodach wykazałyby (jak to zresztą miało miejsce w r. ub. w czasie towarzyskich rozgrywek z O. W. S. K.), że rzetelna praca, nawet bez poparcia czynników oficjalnych, wydaje owoce.

Że nie jest to ciasna opinja własnego podwórka, niechaj posłuży cytat znanego regatowca (choć „rozumnego" antysemity) p. red. Długoszewskiego („Sport Wodny" wrzesień 1933 Nr. 15). Spotykając się z pracą Makkabi, pisze: „W klubach tych uprawia się wioślarstwo i to może bardziej sportowo, niż w niejednym z naszych klubów, i **jeśli by się umożliwiło klubom tym startowanie w regatach związkowych, to kto wie, czy wioślarstwo w pewnych ośrodkach nie podniosłoby się wydatnie,** aczkolwiek na tej nikłej podstawie, jak animozja rasowa". Wiemy jednak z doświadczenia, że animozja rasowa nietylko nie jest nikłą podstawą, ale staje się siłą motoryczną spaczonych na szczęście, niezawsze sięgających celu poczynań. Pisze jeszcze p. Długoszewski: **„Niejednokrotnie startowali Żydzi w biegach o mistrzostwo Polski. Nikt nie zaprotestował. A więc dlaczego protestować, jeśli idzie o start całego klubu? Jeśli na sprawę tę popatrzymy z państwowego punktu widzenia, niema powodu robić różnicy między obywatelami tylko dlatego, że są innego wyznania!"** (podkreślenia nasze).

Panowie z zarządu P. Z. T. W.! Czy wolno Wam wogóle na tę sprawę patrzeć z innego, jak państwowy, punktu widzenia? Czy wolno Wam wplatać w sportowy program prac Związku także i swe prywatne animozje? Nie wolno Wam tego robić, a ponieważ tak postępujecie, nazywamy postępowanie to **bezprawiem.**

Najprostszem przeto rozwiązaniem sprawy, która umożliwi klubom żydowskim uczestniczenie w regatach, jest stworzenie Związku Żydowskich Towarzystw Wioślarskich. Związek taki, mając na oku całokształt interesów żydowskiego sportu wioślarskiego, umożliwiłby stwarzanie ośrodków nawet tam, gdzie samoistnie nie mogłyby się zorganizować, spełniłby zarazem, jako naczelna władza, ważne zadanie organizatora regat.

Stworzenie tego rodzaju Związku żydowskiego obok istniejącej już i dobrze zorganizowanej centrali Warszawskiej, byłoby niewłaściwe z punktu widzenia całokształtu sportu polskiego, gdyby centrala istniejąca uwzględniała postulaty żydowskie. Przy istniejącym jednak stanie rzeczy jest to naturalne rozwiązanie, nasuwające się łącznie z naszą potrzebą ekspansji w szerokie masy żydostwa.

Z naszej strony będzie to zarazem najnaturalniejszym, a więc najrozumniejszym argumentem pod adresem Związku, w którym „opozycja znajduje się w obozie rządzącym", jeśli chodzi o sprawy żydowskie.

A. Z.

Międzynarodowe regaty kajakowe na Dunajcu

Poraz pierwszy w Polsce odbędzie się podczas tegorocznych Zielonych Świąt kajakowy wyścig górski na Dunajcu, na trasie długości 94 km., który zapowiada się jako pierwszorzędna impreza bieżącego sezonu sportowego. Znaczenie imprezy podnosi fakt, że już dziś zapewniony jest udział zawodników zagranicznych, toteż doceniając propagandowy charakter wyścigu objął nad nim protektorat p. Minister Komunikacji inż. Butkiewicz.

Młody sport kajakowy polski, rozwinął się w ciągu kilku lat niezmiernie silnie, zdaje swój pierwszy egzamin organizacyjny na terenie międzynarodowym, a toczące się pełną parą przygotowania pozwalają rokować wysiłkowi organizatorów jaknajlepsze nadzieje.

Polski Związek Kajakowy powierzył organizację Wyścigu środowisku krakowskiemu, które w ub. roku wywiązało się jaknajlepiej z organizacji regat krajowych na Wiśle, co zapewnia należyty poziom i przygotowanie techniczne.

Wyścig odbędzie się jedynie w konkurencji kajaków składanych, oraz kanadyjek, przyczem w obu kategorjach rozróżnia się łodzie jedno- i dwuosobowe.

ZGŁOSZENIA NA WYŚCIG KAJAKOWY.

Na regaty kajakowe, które odbędą się w dniach 20 i 21 maja br. na Dunajcu na przestrzeni Nowy Targ—Nowy Sącz, napłynęło już cały szereg zgłoszeń z kraju, a także z Niemiec.

Związek kajakowy francuski nadesłał pismo, że jakkolwiek z powodów organizacyjnych nie może w tym roku wysłać oficjalnej reprezentacji Francji, przewiduje jednak udział poszczególnych zawodników.

Mistrzostwa piłkarskie kl. A.

MAKKABI—ZWIERZYNIECKI 2:2 (1:1)

Biało-niebiescy mimo pełnego sezonu nie zdołali jeszcze skonsolidować zespołu, toteż na każdym meczu oglądamy ich w innym składzie; prawdopodobnie powtarzać to się będzie jeszcze wielokrotnie, aż do ustalenia jedynastki, która rzeczywiście okaże się pełnowartościową, czego oczekują liczni zwolennicy Makkabi z utęsknieniem.

Po równej i ciekawej grze mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Udałem posunięciem okazało się wstawienie Purisza na środek pomocy, gdzie grał bardzo ambitnie i wcale dobrze — w miejsce Redera, który na dawnej swej pozycji skrajnego pomocnika był pełnowartościowym.

Po dłuższej przerwie zadebjutował z powodzeniem w ataku Kling Aczkolwiek znać było na ongiś pierwszorzędnym graczu pauzę, jednak ejgo ambitną i mądrą grą „podciągnął" ofenzywę. Mandelbaum w bramce był naogół bardzo dobry.

Zwierzyniecki kroczący na trzeciej pozycji w tabeli był zespołem szybkim, twardym i ostrym, który nie przebiera w środkach, co okazało się dopiero pod koniec spotkania.

Za ordynarne kopnięcie leżącego na ziemi zawodnika Makkabi sędzia wykluczył Dutka. W chwilę później jest już druga ofiara, również bez piłki zostaje drugi gracz Makkabi sfoulowany. Wobec takiego stanu rzeczy sędzia p. Mohyla zmuszony był na kilka minut przed końcem przerwać zawody.

Wydział Gier i Dyscypliny K. O. Z. P. N-u winien podobne niebezpieczne jednostki należycie ukarać i niedopuścić do rozwydrzenia graczy których metody doprowadzają do nieszczęśliwych wypadków na boisku.

LEGJA—TARNOVIA (Tarnów) 2:1 (0:0)

Legja odniosła zasłużone zwycięstwo nad benjaminkiem — leaderem A klasy, mając przewagę przez całą grę. Bramki uzyskali Czopik i Mytar, dla pokonanych lewoskrzydłowy. Sędziował dobrze p. Gumplowicz.

WAWEL—OLSZA 2:1 (2:1)

Po zaciętej grze zwyciężyły drużyna wojskowych, dla której bramki zdobyli Boliglowa i Wróbel. Dla Olszy Storek. Sędziował p. Mednin.

GRZEGÓRZECKI—KROWODŻA 4:1 (2:0).

Grzegórzecki po powyższem zwycięstwie wysunął się na czoło tabeli.

MISTRZOSTWA KL. B.

Patrja—Wisła 3:0 (1:0)
Hakoah—Łagiewianka 1:0 (0:0)
Cracovia Ib—Podgórze Ib 10:1 (6:0)
Zawody o puhar K. O. Z. P. N'u.

—o—

RUCH—Ł. K. S. 3:1.

Jedyny mecz ligowy, rozegrany w dniu wczorajszym, zakończył się zwycięstwem Ruchu, który pewnie objął prowadzenie w tabeli, mając na 4 gry 8 pkt. i stosunek bramek 20:2, spychając tem samem Garbarnię na drugie miejsce. Pozatem pozostała tabela niezminiona.

WISŁA REMISUJE W GLIWICACH

W dniu wczorajszym Wisła gościła w Gliwicach, gdzi rozegrała spotkanie z Vorwärts Rasen sport, zakończone nierozstrzygniętym wynikiem 2:2.

LEGJA ZWYCIĘŻA A. I. K. (Sztokholm) 4:1.

W ostatnim dniu meczu tenisowego Legja — A. I. K.,rozegrane zostały pozostałe dwa single. Tłoczyński pokonał Schroedera 6:3, 6:1, 6:3 oraz Stickhammer Wittmana 6:8, 4:6, 6:2, 2:5 ser. Wittman wskutek kurczu w nodze musiał zrezygnować w czwartym secie.

MECZ BOKSERSKI I. K. P. (Łódź)—MAKKABI 9:7.

Rozegrany w dniu wczorajszym w Warszawie wobec 2000 widzów powyższy mecz bokserski zakończył się nieznacznem zwycięstwem Łodzian. Sensacją był wynnik remisowy w spotkaniu Chmielewski—Pilnik.

TRENINGI SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ MAKKABI

Z dniem 1. maja rozpoczęły się treningi lekkoatletyczne na boisku Makkabi w godzinach popołudniowych i rannych. Ćwiczenia (lekkoatletyczno-gimnast.) odbywają w grupach pań i panów, oddzielnie dla nowicjuszy i zaawansowanych. Prowadzona jest także specjalna grupa dla starszych. Treningi odbywają się pod okiem fachowych instruktorów. Opłaty minimalne. Wpisy przyjmuje i informacji udziela sekretarjat sekcji lekkoatletycznej w poniedziałki i środy w godz. od 19.30—20.30 w lokalu klubowym przy ul. Jagiellońskiej 10 II. p.

Zmiana opłat ubezpieczeniowych za służbę domową

W wyniku przorachowań, dokonanych w Ministerstwie Opieki Społecznej, a także w Izbie Ubezpieczeń Społecznych, wprowadzono z dniem 1 maja br. zmniejszone składki ubezpieczeniowe za służbę domową i dozorców domowych.

Zasadnicza reforma, wprowadzona w systemie opłat, polega na zbliżeniu się do systemu ryczałtowego opłat, a przedewszystkiem na przekreśleniu przykrej praktyki liczenia 4-tygodniowych i 5-tygodniowych miesięcy. Nowa tabela opłat wykazuje też znaczne zróżniczkowanie ich wymiaru zależnie od wysokości poborów służby domowej, względnie dozorców.

Nowa tabela obowiązuje zdniem 1 maja, przyczem składki za maj pobierane będą w czerwcu.

W myśl tej zmienionej tabeli, stawki opłat są następujące:

PRACOWNICY FIZYCZNI, zatrudnieni w gospodarstwach domowych (pomocnice(y) domowe(i), służące(y), kucharki(rze), gospodynie, pokojówki, posługaczki i sprzątaczki przychodnie i t. p.):

a) zarabiający w gotówce do 20 zł. miesięcznie: ubezpieczony płaci zł. 0.25, pracodawca 2.94. Razem składka wynosi zł. 3.19.

b) zarabiający w gotówce powyżej zł. 20 do 30 miesięcznie, ubezpieczony płaci zł. 0.40, pracodawca 4.70, razem zł. 5.10.

c) zarabiający w gotówce powyżej zł. 30 do 40 miesięcznie: ubezpieczony płaci 3.74 zł., pracodawca 3.27 zł., razem 7.01.

d) zarabiający w gotówce powyżej zł. 40 do 50 miesięcznie: ubezpieczony płaci 4.76 zł., pracodaw ca 4.16 zł., razem 8.92 zł.

e) zarabiający w gotówce powyżej zł. 50 do 60 mies.: ubezpieczony płaci 5.78 zł., pracodawca 5.05 zł. razem 10.83 zł.

f) zarabiający w gotówce powyżej zł. 60 miesięcznie: ubezpieczony płaci 6.8 proc. sumy rzeczywistego wynagrodzenia w gotówce i przeciętnej wartości wynagrodzenia w naturze (którą dla tej kategorji ustalono na 30 zł. miesięcznie), pracodawca płaci 5.94 proc. tej sumy. Razem opłata wynosi 12.74 proc.

DOZORCY DOMOWI i pomocnicy dozorców do mowych:

a) zarabiający w gotówce do zł. 20 miesięcznie: ubezpieczony płaci zł. 0.25, pracodawca płaci zł. 2.99. Razem zł. 3.24.

b) zarabiający w gotówce powyżej zł. 20 do 30 miesięcznie: ubezpieczony płaci 0.40 zł., pracodawca zł. 4.79, razem zł. 5.19.

c) zarabiający w gotówce powyżej zł. 30 do 40 miesięcznie: ubezpieczony płaci zł. 3.74, pracodaw ca zł. 3.40, razem zł. 7.14.

d) zarabiający w gotówce powyżej zł. 40 do 50 mies.: ubezpieczony płaci zł. 5.78, pracodawca zł. 4.33, razem zł. 9.09.

e) zarabiający w gotówce powyżej zł. 50 do 60 mies.: ubezpieczony płaci zł. 7.78, pracodawca zł. 5.25, razem zł. 11.03.

f) zarabiający w gotówce powyżej zł. 60 miesięcznie: ubezpieczony płaci 6.8 proc. sumy rzeczywistego wynagrodzenia w gotówce i przeciętnej wartości wynagrodzenia w naturze (30 zł.), pracodawca płaci 6.18 proc. tej sumy. Razem składka do ubezpieczalni wynosi 12.98 proc. zarobku pod stawowego.

KRONIKA

MAJ

7

PONIEDZIAŁEK

Wschód słońca 3 m. 51

Zachód słońca 18 m. 51

22 Ijar 5694

—o§o—

OTWARCIE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI

Wczoraj przedpołudniem otwarta została w Pałacu Sztuki wystawa artystów-grafików szwedzkich. Trzy sale wypełniają eksponaty szwedzkich grafików, członków Towarzystwa „Grafika Sällskapet". Prócz powyższych wystawiają również artyści należący do Grupy „Dziesięciu" oraz znany krytyk i malarz Tytus Czyżewski.

—•—

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ** odbędzie się dziś o godz. 8.15 wiecz. w lokalu Dietla 107.

— **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO ODDZIAŁ W KRAKOWIE** przeprowadza obecnie na szeroką skalę jakrojoną akcję werbowania nowych członków Towarzystwa w naszem mieście. Do całego szeregu obywateli zgłoszą się w tych dniach akademicy z prośbą o podpisanie deklaracji członkowskiej. Z uwagi na wzniosły cel tej akcji dążącej do zainteresowania społeczeństwa rozbudową uniwersytetu, jakoteż z uwagi na minimalną wkładkę członkowską nie odgrywającą żadnej roli w budżecie miesięcznym, mogącą jednak w sumie poważnie poprzeć cele Towarzystwa, uprasza Towarzystwo tą drogą nasze obywatelstwo o przychylne ustosunkowanie się do przeprowadzanej akcji.

— **WYCIECZKA DO LANCKORONY** pociągiem popularnym odbędzie się w dniu 10 bm.

Nowy system transformacji energji elektrycznej

Inżynier szwedzki Beitar von Platen, który jest wynalazcą znanej w całym świecie chłodziarki „Electrolux", ukończył ostatnio prace nad nowym systemem wytwarzania i transformacji energji elektrycznej dla prądów stałych. System ten, nazwany systemem „Glesum" ma ogromnie uprościć i obniżyć koszty przesyłania energji elektrycznej za pomocą kabli podziemnych i podmorskich na dalekie dystanse. System „Glesum" demonstrowany był wobec licznego grona inżynierów i uczonych, którzy uznali, iż posiada on niezmiernie szerokie zastosowanie. Utworzone zostało towarzystwo, którego celem jest eksploatacja nowego systemu.

Dotychczas najważniejszym problemem w dziedzinie przesyłania energji elektrycznej za pomocą kabli, zarówno pod ziemią jak i pod wodą, był problem izolacji. Izolacja kabla jest prostsza i mniej kosztowna dla prądów stałych, niż dla prądów zmiennych. Ponadto środki lokomocji stosujące prąd stały są mniej skomplikowane i tańsze w użyciu, niż motory stosujące prąd zmienny. Otóż system inż. von Platena umożliwi szwedzkim kolejom elektrycznym posługiwanie się prądem stałym, a nie zmiennym, jak dotychczas, co przyczyni się do znacznego obniżenia kosztów eksploatacji tych kolei.

Znawcy obliczają, iż gdyby system „Glesum" brany był pod uwagę w realizacji wielkiego projektu przesyłania energji elektrycznej do Niemiec z tanich stacyj siły wodnej w Norwegji obniżyłoby to koszty tego przedsiębiorstwa o 25 procent.

System „Glesum" gra też bardzo ważną rolę w dziedzinie promieni X i radja.

KINOTEATRY KRAKOWSKIE

ADRJA: „Książę Arkadji".
APOLLO: „Młodość nocy" (Claudette Colbert).
ATLANTIC: „Moje marzenie, to Ty" (Liljana Harvey) i „Sherlock Holmes" (Clive Brook).
BAGATELA: „Młodzieniec od całusów" (Henri Garat).
DOM ŻOŁNIERZA „Wesołe Paryż"
PROMIEŃ: „Prokurator Alicja Horn" (Janina Smosarska).
SZTUKA: „Tunel".
SŁOŃCO: „Pod Twoją Obronę" (A. Brodzisz).
ŚWIT: „Aniołowie piekła" (Jean Harlow).
UCIECHA: „Świat należy do Ciebie" (Józef Schmidt).

Jak brzmi układ polsko-sowiecki

o przedłużeniu paktu nieagresji do końca r. 1945

Moskwa 6. 5. PAT. Tekst podpisanego w dniu wczorajszym w Moskwie protokołu, przedłużającego ważnoć paktu nieagresji pomiędzy Polską a ZSRR jest następujący:

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Centralny Komitet Wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik Rad, powodowani dążeniem do oparcia rozwoju stosunków pomiędzy ich krajami na możliwie najtrwalszych podstawach, pragnąc dać sobie nawzajem nowe świadectwo niezmienności i trwałości pokojowych i przyjaznych stosunków, które szczęśliwie ustaliły się między niemi, ożywieni chęcią przyczynienia się do umocnienia powszechnego pokoju, a także do utrwalenia i pokojowego rozwoju międzypaństwowych stosunków w Europie Wschodniej i konstatując, że zawarcie w dniu 25 lipca 1932 r. w Moskwie paktu pomiędzy Rzecząpospolitą i ZSRR, wywarło korzystny wpływ na rozwój ich wzajemnych stosunków i urzeczywistnienie wskazanych powyżej zadań postanawiają podpisać niniejszy protokół i wyznaczają w tym celu swoich pełnomocników, a mianowicie:

P. Prezydent Rzeczypospolitej: P. Juljusza Łukasiewicza, ambasadora nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Moskwie.

Centralny Komitet Wykonawczy: Maksyma Maksymowicza Litwinowa, członka CKW ZSRR, komisarza ludowego spraw zagranicznych, którzy po wzajemnem okazaniu sobie pełnomocnictw, uznanych za dobre i w należytej formie wystawionych, zgadzają się na następujące:

Art. 1) Uchylając postanowienia art. 7 Paktu nieagresji, zawartego między Rzecząpospolitą Polską a ZSRR w Moskwie 25 lipca 1932 r., dotyczące terminu ważności i sposobu jego wypowiedzenia, umawiające się strony postanawiają, że pakt ten zostaje w mocy

DO DNIA 31 GRUDNIA 1945 R.

Każda z umawiających się stron będzie miała prawo odstąpienia od paktu, uprzedzając o tem na 6 miesięcy przed upływem ustalonego wyżej terminu. Jeżeli żadna z umawiających się stron nie wymówi paktu, będzie on automatycznie przedłużony na 2 lata. Podobnie będzie się uważało pakt za przedłużony za każdym razem na 2 lata, jeżeli żadna z umawiających się stron nie ustąpi od niego w trybie, przewidzianym w niniejszym artykule.

Art. 2) Protokół niniejszy sporządzony został w dwóch egzemplarzach każdy: w języku polskim i rosyjskim, przyczem oba teksty są jednakowo miarodajne. Protokół niniejszy będzie ratyfikowany w możliwie bliskim czasie i dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione pomiędzy umawiającemi się stronami w Warszawie. Protokół niniejszy wejdzie w życie z dniem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, na dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy protokół i opatrzyli go swojemi pieczęciami. Sporządzono w Moskwie w dwóch egzemplarzach, w języku polskim i rosyjskim, dnia 5 maja 1934 r.

(—) Łukasiewicz. (—) Litwinow.

PROTOKÓŁ KOŃCOWY:

W związku z podpisaniem dzisiejszego protokołu przedłużenia terminu ważności paktu nieagresji między Rzecząpospolitą a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad z dnia 25 lipca 1932 r., po ponownem zbadaniu wszystkich postanowień Traktatu pokojowego, zawartego w Rydze 18 marca 1921 r., stanowiącego nadal podstawę ich wzajemnych stosunków, każda z umawiających się stron konstatuje, iż niema żadnych zobowiązeń i nie jest związana żadnemi oświadczeniami, któreby były sprzeczne z postanowieniami wymienionego traktatu pokojowego, a specjalnie jego artykułem 3-cim. W myśl powyższego rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad stwierdza, iż nota komisarza ludowego Cziczerina z 28 września 1926 r., skierowana do rządu litewskiego, nie może być interpretowana w ten sposób, jakoby nota ta miała mine na celu mieszanie się rządu związkowego do uregulowania spraw terytorjalnych w niej wymienionych.

Sporządzono w Moskwie w dwóch egzemplarzach, w języku polskim i rosyjskim dnia 5 maja 1934 r.

(—) Łukasiewicz. (—) Litwinow.

Szczegóły dochodzeń policyjnych

przedmiotem rozprawy w procesie jerozolimskim

Jerozolima, 6. 5. (ŻAT). W dalszym ciągu procesu Stawskiego adwokat Samuel domaga się przedłożenia przez policję sądowi wszystkich fotografij, jakie były w jej posiadaniu przed przeprowadzeniem konfrontacji podejmowanych o zabójstwo z panią Arlosorow. Przedstawiciel oskarżenia stwierdza, że obecnie nie można już fotografij tych odnaleźć. Sąd odrzuca wniosek obrońcy o odczytanie zeznań wszystkich tych świadków, których nie wezwano do rozprawy.

W dalszym ciągu obrońca stanowczo sprzeciwia się odczytaniu rękopisu Achimeira pod tytułem „Megilath Hasikarikim", w których to rękopisie Achimeir miał usprawiedliwiać zbrodnię popełnioną z pobudek narodowych. Od czasu napisania tych słów — dowodził obrońca — autor mógł poddać rewizji swe stanowisko. Zdarzają się dziś wypadki, że nawet komuniści stają się faszystami. Sąd podzielając zapatrywanie obrońcy postanowił nie odczytać żadnego z rękopisów, skonfiskowanych u Achimeira.

Ponownie przesłuchany inspektor policji Jehuda Tenenbaum w krzyżowym ogniu pytań obrońcy przyznał, że nazajutrz po aresztowaniu Stawskiego wołał na niego „Ty morderco!", a nawet go tknął. Tenenbaum tłumaczy się, że był zdenerwowany, gdyż od 90 godzin ani chwili nie spał, a zresztą kpt. Rice oświadczył mu, że pani Arlosorow rozpoznala w Stawskim mordercę jej męża.

Pytanie obrońcy, czy cała policja tak myślała, jak świadek, przewodniczący uchyla.

Świadek Tenenbaum słyszał, jak pani Arlosorow widząc osk. Rosenblatta u kpt. Rice'a wyrzekła następujące słowa w języku angielskim:

Słowa te przetłumaczono Rosenblattowi na niemieckie, poczem usunięto go z biura. Gdy po upływie pół godziny Rosenblatta spowrotem doprowadzono, świadek słyszał, jak pani Arlosorow mówiła do niego po niemiecku: jestem pewna, żeś ty zamordował mego męża, wiem, że nie uczyniłeś tego dobrowolnie, lecz otrzymałeś takie polecenie. Dlaczego nie miałbyś powiedzieć, kto Cię posłał? Jesteś młody, przyznaj się. Jeśli powiesz, z czyjego polecenia dokonałeś mordu, uczynię dla ciebie wszystko, co będzie w mojej mocy. Nic pozatem świadek nie słyszał.

Na wniosek obrońcy świadek Tenenbaum odczytuje protokół policyjny, z którego wynika, że przed stwierdzeniem tożsamości Rosenblatta byli podejrzewani o udział w zbrodni: Zwi Rosenblatt, Zwi Feinberg, Baruch Mulawski i Zwi Schneiderman.

Aresztowanie Rosenblatta.

Zeznaje dalej Tenenbaum — nastąpiło w nocy 24 lipca. Świadek przybył do Kefar Saba, gdzie Rosenblatt w chwili aresztowania zeznał, że krytycznego wieczoru był na zebraniu kwucy rewizjonistów w Kfar Saba, gdzie odczytano żywy dziennik. O godz. 11-tej w nocy poszedł spać.

Prokurator żąda, by Tenenbaum przedłożył księgę kwucy rewizjonistów w Kefar Saba, z której okaże się, że w dniu 16 czerwca nie było żadnego zebrania. Obrońca Samuel sprzeciwia się wnioskowi prokuratora, który sąd odrzuca.

Następny świadek, superintendent policji jaffskiej Selim Effendi Hanna zeznaje, że słyszał, jak w obecności kpt. Rice'a zeznawał Arab Abdul Medżid, że gdyby jemu dano możność porozmawiania z Isa Darwissem, ten przyznałby się z pewnością do zamordowania Arlosorowa.

Jak wiadomo, Abdul Medżid cofnął później to swoje zeznanie.

Jako ostatni świadek zeznawał student Uniwersytetu Hebrajskiego Meir Schlang, który w czerwcu ub. r. był na zebraniu studentów w Hajfie. — Przemawiał tam Achimeir, który wywodził: Chociaż wy, studenci, nosicie mundury, podobne do

studentów niemieckich, brak wam ducha narodowego. Niema wśród was nikogo, ktoby był zdolny do morderstwa, jak to uczyniono z Liebknechem i Różą Luksemburg.

Niedorajdy z was, nie studenci.

W odpowiedzi na pytania obrońcy Schlang zeznaje, że wspomniane zebranie trwało 3 godziny, a Achimeir przemawiał tylko 10 minut. Co pozatem mówiono, świadek nie pamięta, a słowa Achimeira zapamiętał sobie, gdyż wywarły one na nim wielkie wrażenie.

Obrońca zapytuje świadka, czy przed zebraniem nie pił alkoholu, czemu Schlang zaprzecza. Na pytanie obrońcy, czy na zebraniu widział Stawskiego i Rosenblatta, Schlang stwierdza, że obu oskarżonych widział po raz pierwszy podczas śledztwa w Jaffie.

OGRANICZENIE DOSTĘPU DO ADWOKATURY W PALESTYNIE.

Jerozolima, 6. 5. (ŻAT.) Jak słychać, rząd palestyński zamierza ograniczyć napływ prawników do praktyki adwokackiej. Przewidziane jest wydawanie w ciągu roku 5 nowych licencyj adwokackich. W kołach żydowskich projekt ten wywołał zrozumiałe niezadowolenie.

KRONIKA KRAKOWSKA

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR LEKARZY.** Dziś nocny dyżur mają następujący lekarze: Dr Blasberg Maksymiljan Starowiślna 18 tel. 104-57, Dr Ferber Anna Rękawka 3, tel. 115-83. Dr. Mirowska Eugeska 5, tel. 139-83 Dr Stanowski Józef Loozowska 45, tel. 175-42.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś nocny dyżur mają następujące apteki: Apteka Rynek A-B 45, Apteka przy ul. Łobzowskiej 6, Apteka przy ul. Grzegórzeckiej 9, Apteka przy ul. Długiej 1, Apteka przy ul. Krakowskiej 19, Apteka przy ul Kalwaryjskiej 27.

— **ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYD.** Dziś o godz. 5,15 posiedzenie wydziału. — Jutro o godz. 5 pierwsze wiosenne zebranie towarzyskie WIZO w Parku krakowskim.

— **„EZRA CHALUCOWA"** Dziś o godz 8 wieczór posiedzenie kom. impr. Mikołajska 3 1 p.

— **„HAZAMIR".** Dziś godz. 8 wiecz. próba chóru przed koncertem.

— **CHÓR ŻYD. TOW. MUZ.** Dziś próba punkt. o godz. 8,15 pod kier prof. Jana Hoffmana.

— **ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNE** zawiadamia, że we wtorek 8 bm. o godz. 6.30 rano odbędzie się na boisku „Makkabi" gremjalna próba do rewji gimnastyczno-sportowej. Uprasza się wszystkich biorących udział o niezawodne i punktualne przybycie.

— **KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA KRAKÓW—BIAŁA.** Polski Związek Turystyczny komunikuje ,że wznowioną została komunikacja autobusowa na linji Kraków—Biała przez Kalwarje—Wadowice. Odjazd z Krakowa godz. 17-ta. Odjazd z Białej godz. 7.10. — Bliższych informacyj udziela dworzec autobusowy w Krakowie, tel. Nr 137-17.

— **„OD WISŁY PO CZEREMOSZ".** Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol Tow. Geograficznego Dr Stan Jarosz we środę, 9 bm. o godz. 19-tej. w sali Inst. Geograf. U. J. Grodzka 64.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i jutro sztuka W. Zuckmayera „Kapitan z Kepenick" z p. Karbowskim w roli tytułowej

W środę na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Mirla Efros" z p. Wandą Siemaszkową w roli tytułowej. W próbach pod kierunkiem dyr. J. Osterwy najnowsza sztuka L. H. Morstina „Rzeczpospolita poetów".

— **Z TEATRU ŻYD.** (Bocheńska 7) Dziś o godz. 9 wieczór po raz czwarty wesoła komedja ze śpiewami i tańcami „Berko Chwat" z B. Witlerem w roli tytułowej. Zniżki dla akademików i członków Związków zawodowych ważne. W sobotę 12 bm. uroczyste otwarcie teatru letniego (Stradom 41).

Bilety u p. Fischaba, a od 7 wiecz przy kasie.

— **ARARAT W KRAKOWIE.** Wczorajszy występ Araratu przyjęty został entuzjastycznie. — Przedstawienie świetnej rewji „Hyml efnt zych" z udziałem pełnego zespołu zostanie powtórzone w Bagateli dziś o godz. 9 wieczorem.

— **SAMOCHÓD POTRĄCIŁ TRZECHLETNIEGO CHŁOPCA.** Gołda Stanisław, kierowca auta osobowego, jadąc ul. Prokocimską potrącił wuchlarzem Lecha Jakoba Marjana (lat 3), syna robotnika, zam przy ul. Prokocimskiej 55, wskutek czego ten doznał lekkich kontuzyj. Winę w wypadku ponosi szofer. Dziecko pozostawiono opiece domowej.

— **PRZYGODY WŁAMYWACZA.** Policja aresztowała Bednarza Józefa (lat 34), robotnika, w chwili dokonywania włamania do składu zboża Sperbera przy ul. Długiej 74. W toku dochodzeń ustalono, że Bednarz włamał się w nocy z dnia 25 na 26 IV bm. do stajni Feliksa Szczudrawego przy ul. Mazowieckiej 99, któremu skradł garderobę i dokumenty. Bednarz w chwili zatrzymania legitymować się skradzionemi dokumentami na nazwisko Szczudrawego. Od Bednarza odebrano wózek ręczny, oraz lejce, które pochodzą również z kradzieży, na szkodę nieustalonego dotąd właściciela Interesowany zgłosić się może po odbiór wózka i lejc w III Komisarjacie P. P. w Krakowie przy ul. Łobzowskiej,

— **ZŁODZIEJSKA SPÓŁKA.** Przytrzymano Leibowicza Izraela (lat 43) z Baranowa, i Augapfela f. Rosenberga Izraela (lt 38) z Jarosławia, na gorącym uczynku kradzieży zarzutki wartości 150 zł. w bóżnicy przy ul. Estery 4, na szkodę Leiba Grünberga z Krakowa.

Tragiczny zgon 6 inżynierów w kopalni sowieckiej

Moskwa, 6. 5. PAT. W Krzywym Rogu na Ukrainie zginęło tragiczną śmiercią podczas katastrofy w kopalni rudy żelaznej 6 wybitnych inżynierów sowieckich. Wypadek nastąpił w czasie doświadczeń przez inż. Moszaiczenkę, który również zginął w katastrofie. Zginął pozatem naczelny dyrektor Trustu krzyworoskiego oraz jego zastępca. Wszyscy będą pochowani na koszt państwa, rodziny zaś otrzymają zaopatrzenie.

95 PROCENT LUDNOŚCI ZAGŁĘBIA — WE „FRONCIE HITLEROWSKIM"?

Berlin, 6. 5 PAT. W Zweibrücken odbyła się olbrzymia manifestacja na rzecz powrotu Zagłębia Saary do Rzeszy. W czasie manifestacji minister Goebbels wygłosił dłuższe przemówienie. Według źródeł niemieckich w manifestacji wzięły udział bardzo liczne rzesze mieszkańców Zagłębia Saary. Przywódca t. zw. Frontu niemieckiego Zagłębia Saary Pirro oświadczył w przemówieniu swojem, że przeszło 450,000 mieszkańców Zagłębia należy już do organizacji Frontu niemieckiego, co stanowić ma 95 proc. ogółu ludności Zagłębia Saary.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwart. Zł. 18·00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów
CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·5 gr. Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 %. Za druk kolor. 50%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Fridmanna.